Nr. 268. Środa 24 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowo po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 15 października b. r. mianować najłaskawiej inżyniera Juliusza Bykowskiego nadzwyczajnym profesorem mechanicznej technologii i opisowej nauki o maszynach w szkole politechnicznej we Lwowie.

Stremeyr m. p.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 października.

Pierwsze większe zwycięztwo rossyjskiej armii zawróciło głowy dziennikarzom rossyjskim tak dalece, że w inwektywach i groźbach nie oszczędzają nikogo, jak gdyby Rossya mogła już teraz cały świat do walki wyzwać. Wycieczki przeciw Austryi zawsze w takich razach najpierw się odzywają, więc i teraz skrajna prasa rossyjska głównie na Austryę kieruje swoje pociski. Powodów tego wybuchu nie warto badać, bo byłoby to bardzo niewdzięczne zadanie. Niedorzeczność obchodzi się zawsze bez rozumnych powodów. Zachodzi tylko pytanie, czy w Rossyi istnieje jeszcze system cenzury w dawnej rozciągłości, czy też faktycznie zapanowała tam już zupełna swoboda prasowa, której braknie tylko sankcyi ustawodawczej, ażeby zrównała się z swobodą prasową innych krajów konstytucyjnych? Po niedawnych krytykach niepomyślnego kierownictwa kampanii, a jeszcze więcej po ostatnich elukubracyach Aksakowa, niepodobna już utrzymywać, że wszystko, co napisze pierwszy lepszy dziennik zaopatrzony w aprobatę cenzury, odpowiada intencyom rządu.

Powaga Gambetty doznała dotkliwego ciosu. wybory ostatnie tak ją zachwiały, że potrzeba tylko jeszcze jednego ciosu tak samo silnego, ażeby exdyktator wojenny przestał być także dyktatorem parlamentarnym. Gambetta był przed wyborami najwybitniejszą osobistością całej agitacyi, każda jego mowa stawała się wyznaniem wiary republikańskiej, jego nazwisko służyło za hasło, za sztandar. Dziś wśród tryumfalnych okrzyków prasy republikańskiej stosunkowo bardzo mało słyszeć można o Gambecie, a on sam tak się dotąd zachowuje, jak gdyby w jakiemś zaciszu medytował jeszcze nad rezultatem i znaczeniem odbytej kampanii wyborczej. Wielką skromnością nie grzeszył nigdy szef 363, więc jeżeli dziś jest tak milczący, jeżeli nie chełpi się swem sukcesem i wpływem, to snać sam zauważać musiał, że pora do tego byłaby wcale nie stosowna. Pierwszym ale też najważniejszym powodem tej zmiany jest błąd rachunkowy, który popełnił Gambetta przed wyborcami, zapowiadając na podstawie pewnych jak sam mówił, informacyi, że do nowej Izby wejdzie nie 363 lecz 400 republikanów. Gambetta nie zapowiadał tego na żart lub dla rozgrzania męstwa w szeregach republikańskich, lecz z zupełnem przekonaniem, że 400 mandatów musi dostać się jego towarzyszom. Trudno teraz chełpić się wielkiem zwycięstwem, jeżeli rezultat tak znacznie pozostał w tyle za oczekiwaniami. Ale powiedzieliśmy i powtarzamy, że nie jest to najważniejszy powód nagłego upadku powagi Gambetty. Gambetta byłby mimo porażki wyborczej pozostał nadal bożyszczem dla stronnictwa republikańskiego, jeżeliby zaraz po wyborach nastąpił był upadek gabinetu Broglie-Fourtou. Tej satysfakcyi potrzebował koniecznie Gambetta najprzód dla swojego stronnictwa, a powtóre dla siebie samego, gdyż cięży na nim podwójna kondemnata sądowa za wyrazy nieostrożnie użyte w mowach i programach. Tymczasem gabinet nie upadł i nie myśli na razie o ustąpieniu, a marszałek Mac-Mahon nie objawił dotąd najmniejszej ochoty do powołania nowych doradców. Wybór nowych ministrów, jeżeli nie stanie się zbytecznym z powodu ponownego rozwiązania Izby deputowanych, nastąpi może dopiero po prologu parlamentarnym w nowej Izbie, gdy wszystkie frakcye staną w zwartych szeregach i odsłonią swoje życzenia. Będzie to chwila jeszcze krytyczniejsza dla powagi Gambetty aniżeli ostatnie wybory. Gambetta, który kazał marszałkowi Mac-Mahonowi albo poddać się albo ustąpić, nie może nagle spotulnieć i dać pierwszy znak do odwrotu a skrajne wystąpienie znaczyłoby nie osiągnąć celu, bo republikanie czują to dobrze, że ulegając umiarkowaniu, ocalają większość osiągniętą w ostatnich wyborach, a występując skrajnie wyświadczyliby tylko przysługę tym żywiołom, które prą marszałka do ponownego rozwiązania Izby i wytężenia wszelkich środków agitacyjnych celem złamania większości republikańskiej. Chwila obecna jest zatem bardzo krytyczna pod każdym względem, a Gambetta i jego towarzysze parlamentarni mają wszelkie powody do unikania przedwczesnych przechwałek i do dokładnego obrachunku z wszystkiemi stosunkami sytuacyi.

Lekcya dana Rumunom przez Osmana baszę powinnaby większe sprawić wrażenie w Belgradzie aniżeli wiadomość o wielkiem zwycięstwie rossyjskiem w Azyi. Zwycięski Melikow daleko a Ghazi Osman tak blisko, że każdy Serb przezorny uczuć musi w tej chwili pewną awersyę do plamiącej postęp i cywilizacyę sztuki wojennej. A Serbowie są dziś stokroć przezorniejsi aniżeli przed rokiem. Wtedy bowiem rzucali się na oślep w wojnę z przemagającym nieprzyjacielem nie mając zapewnionej pomocy rossyjskiej, a dziś mimo obecności całej armii rossyjskiej za Dunajem wahają się, medytują, biorą imperiały na rachunek kosztów wojennych, upominają się o nowe przesyłki tego cennego artykułu i ostatecznie — siedzą w domu! Rumuni także siedzieli przed rokiem w domu, gdy Serbia krew przelewała pod Aleksinaczem ale do Bukaresztu nie nadchodziły wtedy transporty imperiałów a Aleksinacz zostawił po sobie w każdym razie delikatniejsze wspomnienie aniżeli fatalna Plewna. Zresztą Serbia otrzymała po klęsce pokój bardzo korzystny i wiedziała, że teraz może żyć w pokoju, dopóki sama zechce a Rumuni znaleźli już swój Aleksinacz, zrujnowali się finansowo i nie wiedzą, co ich jeszcze czeka. To też zapanowało teraz w Bukareszcie usposobienie tak niemiłe, że nie wiemy zaprawdę, jaką wartość będzie miała na teatrze wojny armia, którą współobywatele zamiast zagrzewać do wytrwania w walce, formalnie wzywają do odwrotu i zaprzestania krwawej zabawki. Nikomu w Bukareszcie nie śni się teraz o państwie dako-rumuńskiem, tej mrzonce tak dobrze znanej z czasów przedwojennych. Nawet uznanie niepodległości rumuńskiej nie wydaje się Rumunom łatwem do osiągnięcia, chociaż sam fakt, że car i W. ks. Mikołaj przyjęli dekoracyę gwiazdy rumuńskiej, można tłumaczyć w ten sposób, iż Rossya przynajmniej traktuje już Rumunię jak państwo zupełnie samodzielne. Ale jak przed czterma miesiącami tak i dzisiaj niepodległość Rumunii nie zawisła od samego uznania Rossyi. Niepodległość ta może być aprobowaną tylko przez Europę, której sama Rossya nie odważy się odmówić współudziału w

---

1)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Widzę, że moje łaskawe czytelniczki przeczytawszy ten napis, radeby co prędzej zobaczyć owego konkurenta i poznać szczęśliwy przedmiot jego afektów, pannę Annę. Nie dziwię się temu, gdyż od niejakiego czasu każdy młody mężczyzna prezentujący się publicznie jako aspirant do stanu małżeńskiego, jest taką rzadkością, że niedługo przyjdzie czas, że go za biletami pokazywać wypadnie...

Mój bohater tem bardziej godny tej ciekawości, że jest czystej wody obywatelem ziemskim, który przed tygodniem, kawalerskim wózeczkiem zaprzężonym parą dziarskich siwoszów, hucznie, szumno, z brzękiem i dźwiękiem, zajechał do najpierwszego hotelu jednego z miasteczek powiatowych. Siwki jego ubrane były w krakowskie chomonta z białoszafirowemi płachtami, obwieszone błyszczącemi kółkami, wózek na żelaznych osiach tak dudnił po rozpaczliwym bruku miasteczka, stangret Wojciech w krakowskiej sukmance i czerwonej z pawiem piórkiem rogatywce, tak walił z bata zakręcając w rynek i krzycząc baranim głosem „na bok, na bok!" że wszyscy żydzi szwargocący przed domami, powyjmowali z ust fajki, i mimowoli sięgali do futrzanych czapek, aby się pokłonić nieznajomemu hrabiemu.

Wózek, jakby na złamanie karku wjechał do tunelu zajazdowego, brama się zamknęła, nie zamknąwszy jednak powszechnej ciekawości mieszkańców, kto to może być taki? Takiej uprzęży, takiego ubrania stangreta i takiego kusego dyabła na wysokich kołach, jakim pan aptekarz nazwał wózek naszego konkurenta, dotąd w miasteczku nie widziano.

Jakkolwiek bardzo dbam o zaspokojenie ciekawości moich czytelniczek, to nieprzyzwoicie byłoby z mej strony, prowadzić was tuż tuż za kołami bryczki do zajazdu, gdzieś tam do gościnnego kawalerskiego pokoju, aby zobaczyć naszego bohatera. Przyznajcie same, że to nie wypada! Nie wypada również iść do gościnnej stajni, i wybadywać Wojciecha, który wcale nie w różowym humorze wyłożywszy konie, nakrywa je w tej chwili derkami, zasypuje im obrok i kłóci się z niemi i wymyśla, że tak nagle biorą się do jedzenia. Zresztą na co nam tego, skoro za parę minut wyręczy nas również jak i my ciekawa właścicielka zajazdu, pani Józefa z Wojcikowskich Anyżkowa, która podkasawszy ogoniastą spodnicę perkalowej sukni, drepcze po błocie nie mogąc utrafić na rozłożone dla przejścia cegiełki.

Jeżeliby powierzchowność właścicielki traktyerni miała decydować o dobroci kuchni, to spojrzawszy na korpulentną postać pani Anyżkowej, niktby w całem mieście nie jadał gdzieindziej obiadów, tylko w tej oberży.

Pani Anyżkowa mocna i śniada brunetka z dwojgiem czarnych oczek, nie ma więcej jak lat trzydzieści i podług zdania szanownego adjunkta miejscowego sądu, amatora obszernych rozmiarów piękności, jest wcale przystojną osobą, zwłaszcza kiedy ma na głowie dużą „chłopkę" z opuszczonemi na tył żółto-ponsowemi wstążkami, które jej mają być do twarzy. Pani Anyżkowa z tem wszystkiem nie jest sobie zwyczajną kobietą, ma swoją własną modę, do której należy stanik przykrojony do figury, jakiś koronkowy pancerz na piersiach, długi ogon u sukni, a na plecach kapiszon w rodzaju kapucyńskiego kaptura. Dla przyjaciółek swoich w miasteczku, szczególniej dla pani Salomei, siostry kupca korzennego sklepu i siostrzenicy jej Anusi, jest wyrocznią *in puncto* garderoby. Kiedyś za młodych czasów, jako wychowanka pewnej pani hrabiny zajmowała się krawieczyzną, i od tego czasu pozostał jej nienaruszony gust żadnemi dziennikami mód i *Bazarami*, gust hrabiowski, modyfikowany własnemi pomysłami.

— Jak wam to na imię człowieku? — pyta stając na progu stajni i otrzepując z błota zawalane trzewiki.

— Tak jak mię ochrzcili — odpowiada zagniewany Wojciech nabijając sobie w pęcherzowym kapczuchu fajeczkę.

— A z daleka?

— Z daleka...

— Cóż to znowu za odpowiedź? Widzisz go, jaki mądrala...

— Każdy mądrala za swoje trzy grosze...

— Ho, ho, mój kochany, widzę żeś gbur i prostak i nic więcej...

A spostrzegłszy wałęsającego się ze spuszczoną głową stróża Jakóba, rzecze opryskliwie:

— Pawle, zawołajno tu pana...

Stróż pobiegł do tej samej sieni, a pani podniósłszy jeszcze wyżej ogon perkalowej sukni, z marsowatą miną rozpoczęła odwrót przebierając nóżkami po wystających pośród podwórzowego błota cegiełkach. Nie doszła jeszcze drzwi, gdy zjawił się w progu w szaraczkowym, kusym i dobrze zaplamionym surducie średnich lat mężczyzna, pan Aleksy Anyżek.

Powiadają, że kontrasty stanowić mają harmonię, więc jeżeli tak jest, to nasi właściciele oberży powinni żyć z sobą w jak najlepszej zgodzie. O ile pani była otyłą, o tyle pan Aleksy był chudy i szczupły; o ile ona śniadej cery brunetka, o tyle on blondyn wyblakłego lica. Wreszcie o ile pani elegantką na swój sposób, o tyle ten na swój sposób brudny, zaniedbany, nieuczesany z płacząco-desperackiemi oczyma...

— Co chcesz duszyczko? — zapytał obcierając usta rękawem.

— Że też ty Aleksy zawsze musisz jeść...

— Duszyczko, tylko przetrąciłem kawałeczek śledzia... widzisz, coś mię ssie od rana... jak Boga kocham tylko kawałątko...

— No, no, pamiętaj sobie, jużeś mi trzy śledzie ze słoja wyciągnął, a jak gość zażąda...

Pan Aleksy sumitował się jak mógł zacierając ręce, gdy tymczasem rozgniewana pani dawała mu polecenia względem wybadania Wojciecha.

— Aleksy wróćno się! — woła, kiedy ten zaczął gimnastyczną próbę nogami po rozrzuconych cegłach.

Aleksy wrócił...

— Obróćże się do mnie tyłem, patrzaj jakiś ty wybielony na plecach, aż wstyd — mówi klepiąc go żelazną ręką po grzbiecie, a z surduta niby dym biały kurzyło się wapno. — Myślałby kto, że ty za piecem tylko przesiadujesz...

— No już dosyć Józieńko, dosyć... jeszcze co we mnie odbijesz...

— Fe, wstydź się, zawsze taki prostak z ciebie, że aż strach. I jakże tu cię mają

przyszłem uporządkowaniu stosunków na wschodzie. A Eur pa o niczem w tej chwili tak mało nie myśli jak o kwestyi, czy należy uznać niepodległość Rumunii.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rząd rossyjski i panslawizm.)

Rząd rossyjski zamierza w dwóch kierunkach wyzyskać zwycięztwo odniesione nad Turkami pod Karsem. przedewszystkiem naturalnie na samym teatrze wojny a następnie i w własnych krajach przeciw — panslawizmowi, który wyzyskiwany przez długi czas w celach zewnętrznej polityki. okazał się w końcu narzędziem obosiecznem i zbyt niebezpiecznem. Mimo wszelkich przeciwnych zapewnień nie da się już dziś zaprzeczyć. że rząd szedł ręka w rękę z panslawistami, dopóki ci zdawali się wyłącznie służyć jego celom. W miarę jednak jak oręż rossyjski ponosił coraz większe klęski. rosła też z jednej strony buta panslawistycznych przywódców. z drugiej zaś strony wzrastała niemoc rządu wobec ich coraz większych wybryków, które wśród innych okoliczności nie byłyby uszły płazem. Rząd tkliwy przedtem na każde śmielsze słówko, zdawał się być głuchym na piorunujące, pełne ostrej krytyki słowa p. Aksakowa wygłaszane przy każdej sposobności. Że ta rzekoma obojętność i pobłażliwość była podyktowana poczuciem niemocy, pokazuje się teraz, gdy rząd ośmielony ostatniem zwycięztwem. postanowił energicznie wystąpić przeciw niebezpiecznym dla niego samego agitacyom panslawistycznym. Tak więc zwycięztwo nad Mukhtarem baszą przyszło i pod tym względem w samą porę. gdyż zuchwałość panslawistów zdawała się dochodzić najwyższego szczytu. Takie mniej więcej uwagi robi w liście z 17 b. m. korespondent *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*. będący zawsze wiernym echem zapatrywań i tendencyj panujących w rządowych sferach rossyjskich. Pod wrażeniem zwycięztwa odniesionego pod Karsem. pisze wspomniany korespondent, postanowił rząd rossyjski z całą energią wystąpić przeciw panslawizmowi. który podczas peryodu plewnieńskiego wzrósł potężnie. Tutaj w nadnewskiej rezydencyi ten wypadek naszej reformatorskiej epoki przejściowej właściwie nigdy nie dał się uczuć, lecz przeciwnie najzacietszych znalazł nieprzyjaciół, a jakkolwiek nihiliści. urządzając ja ą demonstracyę. odzywali się także z ideami panslawistycznemi. to były one w ich ustach tylko czczemi frazesami, gdyż nihilizm tak samo, jak nie zna różnicy religijnej. obyczajowej i majątkowej. ignoruje także i różnicę narodowościową. nie może zatem mieć nic wspólnego z panslawizmem, którego duszą jest pojęcie narodowe w najrozleglejszem jakkolwiek całkiem niehistorycznem i niepolitycznem znaczeniu. Tymczasem w Moskwie od wojny serbskiej i początku akcyi rossyjskiej pokazał się panslawizm w swej nagości jako agitacya niebezpieczna obecnej formie państwa rossyjskiego. Jeszcze nigdy rząd rossyjsk: nie przypatrywał się stowarzyszeniu, jego tendencyom i publicznemu występowaniu z taką cierpliwością. jak słowiańskiemu „komitetowi dobroczynności." ponieważ jego pozorne cele są w rzeczy samej szlachetnemi i idealnemi. Solidarność z narodami i ludami szczepu słowiańskiego, pielęgnowanie języków słowiańskich. popieranie prawosławnych chrześcijan — wszystko to są rzeczy, przeciw którym policya nie może wystąpić, ponieważ właśnie tkwią w piersi każdego człowieka; gdy zaś panslawiści werbowali dla Serbii żołnierzy. gdy uzbrajali rekrutów i pobudzali tłumy do ofiar. tem bardziej nie można było przeciw nim wystąpić. Panslawiści chcieli uchodzić za reprezentantów prawdziwego rossyanizmu i jego wielkich rzekomych zalet w przeciwieństwie do cywilizacyi zachodnio-europejskiej. Wojna z swemi nieszczęściami, niespodziankami, które się rozpoczęły po zajęciu Tirnowy, przyszła im bardzo w porę, gdyż odtąd ich niezadowolenie, rady, propozycye i nagany znalazły pewną podstawę! Iwan Groźny inaczejby się naturalnie wziął do tej sprawy jak Aleksander Oswobodziciel! Jermak, Suwarow a nawet może i Pugaczew, — który w każdym razie miał w sobie wiele pierwiastku słowiańskiego — odnieśliby inne zwycięztwa, aniżeli generałowie niemieccy Totleben, Krüdener, Zimmermann, Reutern i inni. Jakiż to pyszny temat do odczytów. debat i artykłów wstępnych. Wyzyskując też ten temat wszelkiemi sposobami starali się panslawiści wmówić w siebie, że posiadają wielkie znaczenie w kraju, jakoż w końcu potrafili sobie zjednać w kraju znaczenie, jakie tylko w konstytucyjnych krajach posiadają partye polityczne. W końcu do tego przyszło, że na panslawistycznych zebraniach zupełnie otwarcie zastanawiano się nad kwestyą, czy mocarstwo rossyjskie assymilujące się z zachodem, czy też caryzm moskiewski nieprzystępny dla cywilizacyi zachodniej, byłby lepszym dla Rossyi albo raczej dla słowianizmu? I w rzeczy samej w tym jaskrawem przeciwieństwie: cesarz albo car, Petersburg albo Moskwa — spoczywa najistotniejszy rdzeń panslawizmu. Rozumowania panslawistów nie są już idealnemi, naukowemi, religijnemi, ani wreszcie nie mają na celu dobroczynności, lecz wskutek nieszczęść wojennych stały się zupełnie politycznemi, lub, że rząd tracąc wreszcie cierpliwość musiał im wypowiedzieć wojnę. Zwycięstwo pod Karsem pozwala rządowi czynnie przeciw nim wystąpić. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że panslawizm w ostatnim czasie zyskał wielu zwolenników i że wskutek tego stał się czynnikiem, z którym się trzeba liczyć i jeszcze bardziej należałoby się liczyć, gdyby szczęście wojenne nie było obróciło się na stronę Rossyi. Przy tem wszystkiem nie trzeba jednak o tem zapominać, że niegdyś i Aleksander Herzen — a w innym kierunku i Katkow — byli takimi czynnikami, a cóż się stało z ich wpływem na państwowe i polityczne stosunki Rossyi, gdy rząd na seryo przeciw nim wystąpił? To też o panslawistach, którzy dotąd w Moskwie tyle robili hałasu, wkrótce bardzo mało będziemy słyszeli, gdy rząd. straciwszy cierpliwość, nakaże im milczenie. Co najwięcej kilka dzienników objawi swój gniew w artykułach wstępnych a prasa rewolucyjna będzie w pełnych żółci słowach ujadała na rząd, co jednak nie może wywrzeć żadnego wpływu na ogólny przebieg rzeczy. Na pojedyncze indywidua a nawet na całe grupy można wprawdzie wywrzeć zły wpływ a hasło „precz z cesarstwem" i tym podobne mają wiele uroku dla umysłów wzburzonych w wysokim stopniu i już z góry źle usposobionych dla rządu. Jakich środków chwyci się rząd przeciw rozzuchwalonym panslawistycznym trybunom, dotąd nie wiadomo, że jednakże trzeba przeciw nim wystąpić jak najwcześniej, jeśli się chce zagrodzić drogę większym niebezpieczeństwom. na to zgadzają się wszystkie oświecone klasy społeczeństwa rossyjskiego. Z zniknięciem sympatyi dla Serbów, Bułgarów i Bośniaków, panslawizm stracił wiele na swym blasku i uroku. Czują to bardzo jego apostołowie i dla tego też zwrócili się do jego politycznej i rewolucyjnej strony. Obecnie można im jednak śmiało przepowiedzieć, że daleko szybciej spadną z wysokości, niż zdołali się wznieść na nią dzięki sprzyjającym okolicznościom".

(Z Turnu-Magurelli do Nikopolis).

Z Turnu-Magurelli do brzegu Dunaju prowadzi murowany gościniec, po którym jednak jeździć nie można, albowiem w wybojach na kilka stóp głębokich jest tyle błota, że wozy wraz z zaprzęgiem zapadają się zupełnie. Ugrzęzłych w tych wybojach wozów nie wyciągniesz 6 parami wołów. Wszyscy jadą więc z Turnu-Magurelli do Dunaju polami okolicznemi nakładając sobie tym sposobem co najmniej 4 kilometry drogi. W lecie jedzie się nieźle po tych polach. ale obecnie jest ta podróż okropną, gdyż pola przemieniły się w istny moczar. Konie zapadają w błocie po kolana a wozy aż po osie. A mimo to odbywa się tylko po tej drodze transport wszelkich zapasów, dział i amunicyi; tą drogą maszerują także wojska, i ja. pisze korespondent *Presse*, nią półgodziny jechałem węgierskim wózkiem, zaprzężonym 6 końmi. Nad brzegiem Dunaju stało już przeszło 100 wozów naładowanych, z których co najmniej 50 ugrzęzło w błocie. Na moście pełni straż jakiś dorobaniec i przestrzega surowo, ażeby wozy wjeżdżały na most tylko pojedyńczo i w jednym kierunku. A wszyscy chcieliby równocześnie wjechać na most. Przystęp do mostu nie jest szutrowany ani też wyłożony faszynami; każdy wóz wjeżdżając na most zapada się w głęboką jamę, która staje się tem głębszą, im więcej wozów przejechało przez nią. Do wydobycia jednego wozu z tej jamy potrzeba 20 ludzi; konie mimo bicza, nie chcą ruszyć z miejsca. Na moście czekają już rossyjscy i rumuńscy oficerowie, ordynansy, intendanci, woźnicy, Bułgary i marketanie, którzy chcieliby jak najrychlej przeprawić się na brzeg turecki. Każdy chce mieć pierwszeństwo i każdy dowodzi, że ma prawo do tego pierwszeństwa. Ale nie ma tu ani oficera ani urzędnika, którzyby zbadał i osądził, o ile te pretensye są słuszne. Nie ma także nikogo, ktoby pomógł wyciągnąć wozy z błota na most. Jakiś rossyjski pułkownik od marynarki komenderuje tutaj nie mając do tego upoważnienia i stara się wszelkiemi siłami zaprowadzić jakiś ład. Cóż, kiedy nie ma komunikacyi z brzegiem przeciwległym i chociażby po tej stronie zaprowadził ład największy, to wszystko ugrzęźnie na brzegu tureckim i zatamuje wszelką komunikacyę. Na brzegu tureckim jest taki proceder w transportowaniu wozów: Z mostu pontonowego (jak wiadomo, przerwanego w skutek silnej burzy od strony tureckiej) wjeżdża się po pomoście na prom. Mamy tu dwa takie promy: jeden większy a drugi mniejszy. Na większym promie pomieści się 4 wozy z zaprzęgiem a na mniejszym tylko dwa. Promy te odwożą tedy wozy z mostu do samego brzegu. Gdyby ładowanie i wyładowanie odbywało się szybko, możnaby przestrzeń od mostu do brzegu i napowrót przebyć w przeciągu 40 — 55 minut a ponieważ przejazd jest wolny od godziny 6 z rana do godziny 6 wieczorem, możnaby dziennie obrócić tam i napowrót 15 razy i przewieść co najmniej 180 wozów. Ale niestety wszystko odbywa się bardzo powoli tak, że ledwie połowa wozów może dostać się na brzeg turecki. Jeden prom ciągnie rossyjska a drugi rumuńska łódź parowa. Na głębokiej wodzie idzie jeszcze nieźle, ale na samym brzegu bardzo fatalnie. Maszyniści i wojskowi mają bardzo ciężką służbę; w skutek chorób zmniejszyła się ich liczba o trzecią część. Oficerowie poznikali gdzieś, jak kamfora. Służbę pełnią tylko dwaj oficerowie rossyjscy, ochotnicy, i utrzymują, że ta służba należy do Rumunów, z Rumunów zaś widziałem tylko jednego oficera na brzegu tureckim i na moście, a każdy z nich utrzymywał, że ta służba należy do Rossyan. Gdy się pojawi jaki oficer sztabowy, albo generał, wychodzą zapewnie ze swych kryjówek wszyscy oficerowie, którzy mają pełnić tu służbę.

Po siedmiogodzinnem czekaniu przyszła nareszcie kolej na mój wózek. A i za to muszę być wdzięcznym rossyjskiemu pułkownikowi; bez jego interwencyi nie byłbym się w tym dniu dostał na brzegu przeciwległy a ponieważ wydano nakaz, że w dniach następnych nie wolno przewozić wozów prywatnych, przeto byłbym był musiał zostać w Turnu-Magurelli. Pomost na brzegu tureckim, jest bardzo wąski i to jest może najgłówniejszą przyczyną, że komunikacya nie może odbywać się szybko i bez przerwy. Oficer rumuński, pełniący tu służbę, nie ma nikogo do pomocy i wszystko zawisło od dobrej woli żołnierzy, którzy muszą wozy i konie przenosić na rękach z promów na ląd! Powiadam: „na ląd" a powinienem raczej powiedzieć: „w błoto!" Cały brzeg turecki, począwszy od Dunaju aż do skały na której wznosi się Nikopolis, jest olbrzymiem bagnem w całem tego słowa znaczeniu. Na brzegu tureckim nie brak kamienia; o 200 kroków od miasta jest kamieniołom, z którego możnaby mieć doskonały szuter, ale nie ma żywej duszy, któraby pomyślała o zasypaniu tego moczaru szutrem. Jeden batalion żołnierzy usypałby w tem miejscu doskonałą drogę w przeciągu jednego dnia. Nie ma jednak nikogo, ktoby nakazał wziąć się do roboty. Jak wyglądają obecnie drogi bułgarskie po 8 dniowym deszczu — nie jestem w stanie opisać."

(Udział Serbii w wojnie.)

„O udziale Serbii w wojnie — pisze z Belgradu d. 17 b. m. korespondent *Pester Lloyda* — napisano się już tyle w czasach ostatnich, że istotnie nie wiem, czy przedmiot ten zasługuje na taki rozlew atramentu. A wszakże tak zwana kwestya serbska jest bardzo prostą i jasną. Będę się starał na podstawie dobrej informacyi wyjaśnić stan tej sprawy. Jak wiadomo. postanowiła dyplomacya rossyjska w porozumieniu z naczelnem dowództwem rossyjskiem nie przenosić operacyj wojennych na serbskie terytoryum. Jeszcze przed rozpoczęciem akcyi wojennej powiedział mi pewien bardza poważny serbski mąż stanu, że, o ile mu wiadomo, nie życzy sobie W. książę Mikołaj rozciągać za daleko swej linii bojowej i że strategicy rossyjscy chcieliby dla przyczyn czysto wojskowych, wyeliminować Serbię z gry. Gorczaków ze swej strony miał aż nadto wiele powodów nie sprzeciwiać się temu postanowieniu. Tymczasem „nieszczęsna Plewna" (tak nazywają ją rossyjscy oficerowie) pokrzyżowała wszystkie plany rossyjskie. Po pierwszej klęsce rossyjskiej pod Plewną, przypomniano sobie w głównej kwaterze w Górnym Studnie, że istnieje Romunia i Serbia. Spełniło się najgorętsze życzenie ks. Karola: armia jego przeprawiła się przez Dunaj. Natomiast w Belgradzie zaprosiny rossyjskie nie znalazły bardzo dobrego przyjęcia. Politycy serbscy zaczęli zastanawiać się nad interesami kraju. Następstwem tego były długie rokowania między Górnym Studnem a względnie Bukaresztem, gdzie bawił ks. Gorczaków a Belgradem. Rokowania te doprowadziły w ostatnich dniach do następującego rezultatu: „Serbia jest gotową pod pewnemi warunkami zrobić małą dywersyę na tyłach armii Osmana baszy"; ale termin w którym ma się rozpocząć akcya serbska nie jest wiadomy do tej chwili. Jest rzeczą możliwą, a nawet bardzo prawdopodobną. że milicye serbskie przesiedzą całą zimę w domu. Belgradzki korespondent *Zastawy*, który pisał widocznie pod wpływem rządowych sfer serbskich, daje, mojem zdaniem, bardzo trafny pogląd na obecną sytuacyę Serbii." Przygotowujemy się — pisze ten korespondent — do obserwacyi interesów Słowian. Ale nie można jeszcze twierdzić, że wojna jest już przed drzwiami... Pan Ristiez będzie przemawiał za wojną, jeżeli będą tego wymagały interesa Serbii... Ale wojna jest zawsze ostatecznym środkiem i dla tego też nie tak łatwo zdecydować się na krok ostateczny"... Znaczy to innemi słowy: Prowadzić będziemy wojnę, jeżeli tego domagać się będzie stanowczo Rossya, ale przedtem musimy czekać na to, co nam przyniesie najbliższa przyszłość. Jestem przekonany, że akcya Serbii jest zawisłą od wypadków na bułgarskim teatrze wojny. Nietylko tureckie ale także rossyjskie zwycięstwa mogą powstrzymać Serbię od udziału w wojnie. Że zresztą i rząd serbski nie jest bardzo wojowniczo usposobiony, dowodzą następujące fakta. Rząd zakazał dziennikom agitować za wojną. Wstępny artykuł dziennika *Istok* z 12 b. m. nie miał zakończenia, albowiem cenzura kazała wypuścić końcowy ustęp. Ustęp ten traktował o ewentualnym udziale Serbii w wojnie wschodniej. Reprezentant Serbii w Stambule, Filaje Kristicz, przemawia w imieniu swego rządu w tonie bardzo pokojowym. Spory graniczne nad Izworem zostały pokojowo załatwione dzięki pojednawczości tutejszego gabinetu. Ale zresztą nie trudno domyśleć się dla czego w tutejszych sferach rządowych zapanowało tak pokojowe usposobienie. Oto ks. Milan wraz z Risticzem przekonał się i zrozumiał, że nawet na wypadek zwycięstwa milicyi serbskiej nie przybędzie Serbii ani piędź ziemi. Dopóki Austrya-Węgry są mocarstwem pierwszego rzędu, nie może być mowy o przyłączeniu Bośnii do

---

ludzie szanować i mnie przy tobie... Zawsze ten sam Aleksy kucharz i nic więcej...

Pan Aleksy poruszając z bolu komicznie plecami, i nie słuchając dalszej reprymendy. pobiegł do stajni.

— Nie trzeba wam owsa człowieku? — zagadnął opartego na bryczce Wojciecha.

— Nie trza — odpowiedział tenże pykając z fajeczki.

— Ani siana?

— I siana nie trza...

— To widzę jedziecie nie z daleka, kiedy wszystko macie z sobą?

— A nie zdaleka...

— Cóżeście taki małomowny — rzecze łagodniej, oglądając oryginalną budowę wózka.

— Cóż mam gadać, kiem zły jak sto dyabłów!

— No i z czego? Czy stajnia wam się nie podoba?

— Ej dajcie mi ta pokój i nie suszta głowy; zły bom zły. i basta!

— Możeście głodni?

— No, a juści; jemu dobrze, co go okarmili w Łysowicach we dworze, a mnie dali takiego żuru ze stęchłej mąki, co i pies by go nie napoczął... i jedziesz tak naczczo. że mógłbyś iść do świętej spowiedzi.

— To możebyście się napili wódki, i zjedli jakiego śledzia co?

— A mam to za co?

— Czy wam pan nie daje strawnego?

— Wciornascy ta daje, on by jeszcze wziął... żebyście mnie panie zborgowali, tobym się napił, bo aż ckliwo człowiekowi...

— Dobrze, dlaczego nie mam zborgować, tylko mi powiedzcie Mateuszu...

— Mnie na imię Wojtek...

— Więc Wojciechu, kto jest wasz pan?

— A któżby jak nie ciarach z pod Skalmierza...

— Ma swoją wieś, czy dzierżawca?

— Ma ci pono, ale to ta ino „duch i pituch". W domu dnia nie zagrzeje, tylko goni szkapiska i goni, a szuka se kobiety...

— Tak. to on jeszcze kawaler?...

— A ino że kawaler, bo widzisz pan żadna go nie chce. Na tej wsi to pono tyla długów, że więcej niż włosów na głowie, a jeden żydek, co się zowie Łapajówker z Działoszyc, to ani mu da przejechać przez miasto... ot... niech ta Bóg broni takie dziedzictwo. Na całą okolicę to go tak wszyscy obnieśli, że mu się z tą żeniaczką nie wiedzie...

— A dobry człowiek, hę?

— Cóż ta z tego że dobry, kaj nic nie ma... A możeby pan kazali dać tej wódki — mówi splunąwszy na ziemię.

— Dobrze, zaraz pójdziemy do szynku, tylko mi powiedzcie, jak się nazywa?

— Brudny Koprzywnicki...

— Jaki Brudny? — pyta śmiejąc się Anyżek.

— Kaci go ta wiedzą jaki, a ino że Brudno to Brudno, bo tak na niego i starsza pani i siostra, co jest za doktorem w Staszowie wołają... Musi jest taki święty dla panów... Co? nie wierzy pan, a ja wiem dokumentnie że Brudno...

Pan Anyżek musiał uwierzyć, i zadowolony że będzie mógł dać żonie tak ciekawą relacyą, poprowadził ze sobą Wojciecha do izby szynkownej, znajdującej się na lewo od wyjścia z bramy. Poczęstunek musiał być niezły, bo niedługo wyszedł Wojciech z fajeczką przed bramę, i nasunąwszy na bakier czerwoną rogatywkę, wesołem okiem przypatrywał się rynkowi miasteczka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serbii tak samo jak o przyłączeniu Hercegowiny do Czarnogóry. A dla przyłączenia kiłku nieurodzajnych powiatów Starej Serbii nie warto znowu przelewać tyle krwi. Nasi mężowie stanu przyszli do tego przekonania wprawdzie dość późno ale nie zapóźno i to przekonanie wpłynie zapewne na zaniechanie wszelkiej akcyi ze strony Serbii.“

KRONIKA

— **Hr. Karol Lanckoroński** mianowany został przez J. Ces. Wys. Najd. Arcyksięcia Rainera, jako protektora c. k. austryackiego muzeum dla sztuki i przemysłu, kuratorem tego zakładu.

† **Ksiądz J. P. Jedliński**, kanonik honorowy, rz. kat. proboszcz w Samborze, umarł dnia 21 b. m. w 88 roku życia. Zmarły otrzymał święcenia w r. 1815, liczył zatem 62 lat kapłaństwa. W Samborze był proboszczem przez lat 42. S. p. ks. kanonik Jedliński był kawalerem orderu Franciszka Józefa. Dziś odbędzie się pogrzeb zmarłego w Samborze.

— **W teatrze** dziś „Diana de Lys,“ komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna), przekład pani Leontyny Parżnickiej.

— **Żona hr. Władysława Broel-Platera**, sławna niegdyś artystka dramatyczna Karolina Bauer, dnia 18 b. m. zakończyła życie w willi swej nad jeziorem Zurychskiem, przeżywszy lat 69. Panna Karolina Bauer w r. 1829, będąc pierwszą artystką dramatyczną w Berlinie, poślubiła potajemnie Leopolda Koburg, owdowiałego małżonka angielskiej następczyni tronu Charlotty, który w swoim czasie słynął z piękności. Otrzymała wtedy tytuł hrabiny Montgommery. Kiedy książę we dwa lata później powołany został na tron belgijski i musiał pojąć za żonę córkę Ludwika Filipa francuskiego, Karolina, wziąwszy z nim znów potajemnie rozwód, zrzekła się także tytułów swoich i powróciła na scenę. Po świetnych tryumfach w r. 1844 na zawsze już pożegnała sztukę, oddawszy rękę wychodźcy polskiemu hr. Władysławowi Platerowi. z którym jak najszczęśliwiej żyła lat przeszło 30 w cichem ustroniu nad jeziorem Zurychskiem. Pani Platerowa pod swem rodzinnem nazwiskiem wydała kilka prac literackich, jak „Wspomnienia ze sceny“ i „Włóczęgi komedyantów.“ Nie mało też była małżonkowi swemu pomocną w urządzeniu i administrowaniu muzeum polskiego w Rapperswylu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu były radca stanu i jeden z założycieli oraz zawiadowców banku Crédit Foncier, Paravey; w Poznaniu dnia 20 b. m. ksiądz Józef Brzeziński, prałat, proboszcz archikatedralny poznański i prałat domowy Jego Świątobliwości, (o którego śmierci przedwcześnie już przed trzema tygodniami doniosły były telegramy dzienników wiedeńskich), przeżywszy lat 76: w Rzymie kardynał Annibal Capalti, komtur orderu św. Szczepana (z kolei setny dwudziesty kardynał, który zakończył życie za pontyfikatu Piusa IX a dziewiąty w roku bieżącym), przeżywszy lat 66.

— **Dla uczczenia pamięci** Jerzego Stephensona, który pierwszy zastosował w praktyce wynalazek dróg żelaznych, ma być wzniesiony w mieście jego rodzinnem, kosztem około 150.000 ft., wspaniały gmach poświęcony celom naukowym. Dnia 16 b. m. lord Hartington wśród stosownego obchodu położył pod gmach ten kamień węgielny.

— **Na wzór Vernego** „Podróży naokoło ziemi“ napisał p. Louis Figuier utwór sceniczny p. t. „Sześć części świata,“ który ma za osnowę przygody admiralskiego okrętu *Astrolabe* pod dowództwem admirała Dumont d'Urville. Sztuka ta, z wielką wystawą przedstawiona dnia 17 b. m. po raz pierwszy w teatrze paryskim *Cluny*, upadła, ponieważ jak twierdzą Francuzi, jest za „ciężko uczona.“ Wstręt do ścisłej geografii zawsze odznaczał Francuzów.

— **Szczególniejsze koncepta** przychodzą ludziom do głowy pod wpływem — powietrza amerykańskiego. Kilkakrotnie już się zdarzało, że przybyłe z Ameryki osoby, przywoziły z sobą, zapewne dla pochwalenia się przed Europą, żywe okazy chrząszczyka *Colorado*; pewien *Yankess* nawet przed kilkoma miesiącami w niemały kłopot upominkiem takim wprawił całą Anglię. Inni znowu entuzyaści małego niszczyciela ziemniaków w szkatułkach nadsyłają żywe jego okazy do Europy. Tylko czujności władz celnych w Niemczech zawdzięczyć można, że straszny owad dotąd jeszcze nie zdobył sobie „prawa obywatelstwa“ w Europie, jak to się mu powiodło już dawno w Ameryce. Świeżo znów na komorze w Bremie skonfiskowano paczkę adresowaną do Döbeln w Saksonii, którą przywiozła ostatnia poczta z Nowego Jorku, a która zawierała cztery żywe owady *Colorado*. Tym razem już podobno wziął tę sprawę w swe ręce prokurator.

— **Bardzo cenne zabytki** starożytne nabyte zostały w ostatnich czasach na Wschodzie przez Anglików, dla muzeum brytyjskiego. Przywieziono już do Londynu n. p. różne skulptury z czasów państwa babilońskiego, znalezione przez robotników arabskich, a zakupione od nich przez pewnego żyda z Bagdadu, u którego znalazł je zmarły niedawno archeolog angielski Jerzy Smith. Miejsce, w którem skulptury te wykopano, znajduje się w pobliżu wsi Zira, gdzie przed wiekami położone było babilońskie miasto Zergul. Na jednym z zabytków, znajdują się wyryte w czarnym bazalcie różne napisy, luźne słowa i zdania całe. Imię królowej Hemmurebi jest w nich kilkakrotnie wyrażone, co dowodziłoby, że pochodzą z siedmnastego wieku przed Chrystusem. Muzeum brytyjskie wydało właśnie ostatnie dzieło zmarłego Smitha, „Dzieje Babilonu“.

— **Urodzaje** w krajach Unii amerykańskiej, według ogłoszonego właśnie urzędowego sprawozdania, mają być w tym roku większe niż kiedykolwiek.

— **Wielki pożar** zniszczył, według telegramu z Washingtonu, przedmieście całe w St. John, w Nowym Brunświku. Zgorzało 230 domów, bez dachu pozostało 2000 osób.

— **W fabryce torpedów** Whiteheada w Riece wyszło na jaw, że zatrudniony tam jako rysownik Tryesteńczyk pewien, wydał za pieniądze rossyjskiemu oficerowi, który tam dwa miesiące bawił, dwa najgłówniejsze szkice odnoszące się do fabrykacyi torpedów. P. Whitehead odgraża się teraz, że nie przyjmie żadnego zamówienia rossyjskiego, dopóki mu owe szkice nie będą zwrócone.

— **Po raz pierwszy** okręt handlowy bez zatrzymywania się w drodze dojechał w tych dniach z Australii przez ocean Indyjski i morze Czerwone do Suezu. Był to parowiec angielski *Lusitania*. Na odbycie drogi z przystani Adelaidy do Suezu potrzebował 26½ dni czasu.

— **Chów drobiu we Francyi.** W świeżo ogłoszonym wykazie statystycznym znajdują się w tym przedmiocie następujące daty: Francya chowa corocznie około 40 milionów kur, które przedstawiają wartość blisko 100 milionów franków. Sama Francya konsumuje część piątą tego. Z 40 milionów kur ma Francya rocznie około 100 milionów kurcząt, z których zaledwie część piąta pozostaje w chowie, reszta idzie pod nóż. Kurczęta przedstawiają wartość około 120 milionów franków. Nadto kapłony i pulardy przedstawiają wartość 6 milionów franków, a jaja, w ilości około 4 miliardów, 240 milionów franków. Kura płaci się we Francyi po półtrzecia franka, kurczę półtora franka a jajo 6 centimów (mniej niż 3 centy).

— **Pożar** zniszczył przed kilkoma dniami miejscowość Hajós na Węgrzech. W ciągu dwóch godzin zgorzało 37 domów mieszkalnych. Jeden z mieszkańców zginął w płomieniach.

— **Część dawnego klasztoru** *Gesu e Maria* w Rzymie dnia 3 b. m. runęła nagle z wielkim łoskotem. Klasztor ten obrócony był w ostatnich czasach na koszary gwardyi. Na kilka minut przed katastrofą gwardziści, mieszkający na drugiem piętrze, zauważali pękanie muru i odpadanie tynku. Wybiegli więc na korytarze i obudzili śpiących towarzyszy. Jakoż wszyscy mieszkańcy gmachu znajdowali się już na ulicy, kiedy trzecie piętro zwaliło się na drugie, to ostatnie na pierwsze itd. Z całego gmachu pozostały tylko mury zewnętrzne i dach. Na trzeciem piętrze umieszczona była kancelarya prefektury, szczęściem jednak nikt się w niej właśnie nie znajdował. Z gruzów wydobyto mnóstwo przedmiotów, jak np. kasę zawierającą 9 tysięcy franków.

Zgromadzenie wyborców.

(*L*) Na wezwanie grona wyborców stanął wczoraj delegat do Rady państwa, dr. Julian Czerkawski, przed bardzo licznem zgromadzeniem wyborców, zdawał sprawę z swych czynności parlamentarnych i usprawiedliwiał się z zarzutów, czynionych tak jemu jak i całej delegacyi galicyjskiej.

Zgromadzeniu wyborców przewodniczył p. Dąbrowski; ze strony rządu był obecny radca policyi p. Friedrich.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos p. Jan Dobrzański: Gdy w październiku r. z. ubiegał się dr. Julian Czerkawski o mandat poselski do Rady państwa, wypowiedział w bardzo długiej mowie pomiędzy innemi: „że dzieje przechodzą do porządku dziennego nad tym narodem, który nie dopomina się praw swoich“. Z tego powiedzenia zdawało się wypływać, że dr. Czerkawski jest za poruszeniem kwestyi polskiej w parlamencie austryackim w obec zawikłań na Wschodzie. Tymczasem dotychczasowe bierne zachowanie się delegacyi galicyjskiej w parlamencie austryackim w obec kwestyi wschodniej, każe domyślać się, że delegacya a wraz z nią dr. Julian Czerkawski, zajęła całkiem odrębne stanowisko, niezgodne z wolą kraju. Sejm galicyjski ułożył w roku bieżącym adres do tronu; w tym adresie wypowiedział zdanie, że Austrya może liczyć na największe poparcie z naszej strony, jeżeli wystąpi przeciw panslawistycznym dążnościom rossyjskim. Adres ten nie został uchwalony, gdyż sejm zamknięto właśnie w chwili, gdy miał przystąpić do obrad nad adresem. Ale delegaci do Rady państwa wiedzieli dokładnie, co proponowany adres do tronu zawierał, znali jego tendencyę i dla tego powinni byli myśl poruszoną w adresie wypowiedzieć głośno w parlamencie. Niestety, nie uczynili tego, zdaje się więc, że delegacya do Rady państwa nie solidaryzuje się z sejmem galicyjskim. Kraj domagał się i domaga się jeszcze ciągle, ażeby z trybuny europejskiej wypowiedzieli Polacy, iż są przeciwni panslawizmowi rossyjskiemu. Byłoby to nam zjednało przyjaciół tak pomiędzy Niemcami, jak pomiędzy Węgrami. My nie umiemy korzystać z sposobności. Nie chodzi tu obecnie o żaden ruch czynny, chodziło tylko o przypomnienie się światu, o zamanifestowanie, że nie zgadzamy się z panslawistycznemi wywrotami. Na delegacyi naszej jako legalnej reprezentantce naszej, ciężył obowiązek wypowiedzenia tej zasady polskiej wobec całej Europy. Obowiązkiem delegacyi było wykazać światu do czego dąży zaborcza Rossya. Tymczasem zaniedbano tego obowiązku mimo adresu sejmu galicyjskiego i mimo wyraźnego wezwania ze strony kraju. Mowca zapytuje delegata, co powodowało naszą delegacyą, iż nie poruszyła kwestyi wschodniej w parlamencie austryackim i jaki był osobisty udział delegata w tej sprawie?

Dr. J. Czerkawski odpowiedział w przeszło dwugodzinnem przemówieniu: Kraj sądził i sądzi, że należy wystąpić w chwili obecnej, gdy się rozgrywa kwestya wschodnia. Innego jest zdania delegacya galicyjska. Koło polskie w Wiedniu składa się z 43 delegatów, i dzieli się na trzy stronnictwa: na postępowe, na postępowo-umiarkowane i na konserwatywne. Wszystkie te stronnictwa zobowiązały się do solidarności i ta solidarność w postępowaniu jest powodem, że Niemcy uważają koło polskie za ciało bardzo karne i godne szacunku. Dzienniki galicyjskie są bardzo źle poinformowane o czynnościach koła polskiego. I tak n. p. doniosły one niedawno, że w skutek nieobecności delegatów polskich upadł znany wniosek p. Bauma w kwestyi opodatkowania gorzelń. Jest to mylne twierdzenie. Nie w skutek nieobecności delegatów polskich upadł wniosek Bauma, lecz w skutek powziętej już z góry przez Niemców uchwały, iż w Izbie przejdzie albo wniosek komissyi, albo tylko wniosek bar. Plenera. Dzienniki nasze są zawsze źle poinformowane o czynnościach koła polskiego i na podstawie złej informacyi atakują je niesłusznie. W kwestyi wschodniej nie mogła delegacya zabrać głosu. Musiała ona przedewszystkiem oglądać się na ogólne interesa monarchii i postawić sobie pytanie, czy interpelacyą nie wprowadzi monarchii w kłopotliwe położenie; musiała badać, co jest dla Austryi pożytecznem, a co szkodliwem? Badając sprawę w tym kierunku, trzeba trzeźwo oceniać stan obecny Europy. Nie ma w Europie państwa, któreby nie spekulowało na rozszerzenie swych granic. Niemcy są w sojuszu z Rossyą i spekulują na na zabór, Francya jest bezwładną. Włochy spekulują na nowe a łatwe zdobycze. Anglia jest izolowaną. Mając przeciw sobie Niemcy i Rossyę, cóż ma począć Austrya? Stoją jej otworem tylko dwie drogi: albo stanąć przeciw aliansowi niemiecko-rossyjskiemu, albo zawrzeć przymierze, czyli jak powiada Tisza, ugodę z Niemcami i Rossyą. Gdyby zapytano wszystkie narody austryackie o opinię, którą drogą ma kroczyć Austrya, wybrałyby niezawodnie drogę, którą poszedł hr. Andraszy. Dzięki roztropnej polityce hr. Andraszego, zyskała Austrya tyle przez przystąpienie do trójcesarskiego przymierza, że bez straty jednego grosza i jednego żołnierza zajęła imponujące stanowisko i zyskała na powadze i znaczeniu. Dziś ubiegają się mocarstwa o sojusz z Austryą. Berlin przeraził się potęgi Austryi, potęgi stworzonej biernem jej zachowaniem się do tego stopnia, że powołał Crispiego na to tylko, aby wzmocnić węzły łączące Włochy z Niemcami. Przez bierne zachowanie się Austryi, został panslawizm całkiem złamany. Nie istnieje on już wcale. Interes Polski wymagał wojny wschodniej. Delegacyi polskiej w Wiedniu nie należało więc przeszkadzać wojnie, z drugiej zaś strony powinna była zająć stanowisko obserwacyjne. Jakoż zajęła je faktycznie. Wystąpieniem swojem nie byłaby delegacya rozbiła trójcesarskiego przymierza. Ci, którzy domagali się wystąpienia delegacyi w sprawie wschodniej, wskazywali na parlament angielski, w którym poruszono kwestyę prześladowania Unitów przez Rosyę. W parlamencie angielskim poruszono tę sprawę jedynie na to, aby jej zaprzeczyć. Otóż nie chcieliśmy wystąpieniem naszem wywoływać czegoś podobnego w parlamencie austryackim. Na dowód przytacza mowca jeden epizod parlamentarny z r. 1863, gdy ówczesny poseł Grocholski poruszył sprawę polską w parlamencie austryackim.

Delegacya pomna tego nie chciała sprawy narażać na szwank. Co do swego osobistego udziału w kwestyi interpelacyi o sprawie wschodniej oświadczył dr. Czerkawski, że był pierwotnie za wniesieniem interpelacyi, ale następnie zmienił zdanie, albowiem argumenta przytoczone przez większość delegatów przeciw interpelacyi trafiły do jego przekonania. Na zarzut, że delegacya sprzeniewierzyła się duchowi adresu proponowanego przez sejm, oświadczył mowca, że delegacya nie mogła przecież udawać, iż niewie, jakim sposobem powstał ten adres. Adres ten zyskał najbardziej na znaczeniu właśnie przez to, iż nie dopuszczono do uchwalenia go, a byłby stracił na swem znaczeniu bardzo wiele, gdyby go poruszono w Radzie państwa. Mowca jest najmocniej przekonany, iż delegacya postąpiła sobie bardzo stosownie, nie wnosząc interpelacyi w sprawie wschodniej. Przez bierne zachowanie się przyczyniła się do wzrostu potęgi i znaczenia monarchii. Panslawizm nie istnieje już dzisiaj; wypierają go się nawet sami Rossyanie, dlatego też nie było już nawet powodu do wnoszenia podobnej interpelacyi.

P. Romanowicz wyraża ubolewanie, iż delegat lwowski do Rady państwa nie dał jasnej odpowiedzi na zapytanie p. Dobrzańskiego. Mowca przeczy twierdzeniu dr. Czerkawskiego, jakoby dzienniki lwowskie prześladowały delegacyę. Byliśmy cierpliwymi przez cztery lata. W r. 1874 proszono delegatów nowych, wysłanych do wspólnych delegacyj, ażeby zapytali ministerstwo spraw zagranicznych, czy wiadomo mu o prześladowaniach Unitów przez Rossyę? Delegaci nasi milczeli i nie raczyli nawet dotychczas odpowiedzieć, dla czego milczeli? Już to nie można nas posądzać o niecierpliwość i o prześladowanie delegatów. Następnie zbija mowca twierdzenia dr. Czerkawskiego, jakoby przez milczenie delegacyi polskiej w kwestyi wschodniej urosła potęga i znaczenie Austryi, i jakoby panslawizm już nie istniał. Panslawizm ucichł w skutek wypadków pod Plewną a z drugiej strony zachodzi pytanie, jakby wyglądała polityka Austryi, gdyby nie znane wypadki pod Plewną? Zamiast bawić się w jakieś proroctwa, powinna była delegacya zastrzedz się przeciw panslawizmowi, który może jeszcze zmartwychwstać. Najgorzej przysłużył się dr. Czerkawski delegacyi oświadczeniem, iż delegacya nie wiedziała nawet, co ma wypowiedzieć w interpelacyi. Pochodzi to ztąd, że delegacya przestała być reprezentantką kraju a natomiast bawi się w dyplomacyę. Delegacya mogła wyjaśnić Europie z trybuny parlamentarnej, kto jest ten oswobodziciel Bułgarów i Słowian w ogóle! Mogła w swem przemówieniu założyć protest przeciw głosom syrenim wabiącym z Moskwy i Petersburga. Mogła i powinna była poruszyć jeszcze jedną sprawę. Oto przez Galicyę odbywa się ustawicznie transport materyałów wojennych dla Rossyi, a cały park wozów kolejowych oddały zarządy naszych dróg żelaznych do dyspozycyi intendanturom rossyjskim? Należało więc i w tym kierunku wystosować interpelacyę. Mowca zapytuje dr Czerkawskiego, dlaczego się to nie stało?

Dr. Czerkawski odpowiada, że delegacya nie potrzebowała zdzierać maski z Rossyi, albowiem sama Rossya zdarła ją sobie od dawna. Delegacya nie interpelowała rządu co do transportu materyałów wojennych przez Galicyę, bo nie miała pozytywnych faktów.

P. Dobrzański poddaje wszystkie powyższe wywody dr. Czerkawskiego surowej krytyce i zbija argumenta, które zdaniem delegacyi miały przemawiać za niewnoszeniem interpelacyi. Delegacya poszła całkiem błędną drogą a wraz z nią i dr. Czerkawski, który przeszedł do obozu Stańczyków, upatrujących w każdej czynności narodowej rewolucyę i powstanie. Po cóż zdała się tu powaga koła polskiego w obec Niemców, skoro to koło nic nie robi? Po co w ogóle zasiada delegacya nasza w Radzie państwa, skoro zawsze boi się przystąpić do jakiejkolwiek akcyi? P. Dobrzański stawia następujący wniosek: „Wyborcy zgromadzeni oświadczają, iż nie podzielają politycznych przekonań dr. J. Czerkawskiego“.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Dr. Czerkawski domagał się, ażeby wyborcy raczyli oświadczyć, czy ma złożyć mandat do Rady państwa?

P. Błotnicki był zdania, że wobec przyjętego, łagodnego wniosku p. Dobrzańskiego, takie oświadczenie ze strony wyborców byłoby zbytecznem. Dr. Czerkawski powinien zrozumieć, co mu czynić wypada.

Na tem skończyło się zgromadzenie po godzinie 10 w nocy.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 24 października.

Dzisiaj upłynęło sześć miesięcy od wypowiedzenia wojny. Wśród szczęku broni i huku armat minęła wiosna i lato, już i

jesień niezadługo dobiegnie kresu a końca wojny nie widać. Kampania zimowa jest rzeczą postanowioną w obu obozach nieprzyjacielskich. Kto się łudzi nadzieją bliskiego pokoju, mówi korespondent zimnicki *Pol. Corresp.* niech na 24 godzin przybędzie do Rumunii a zostanie radykalnie wyleczony ze swych illuzyj. Cała południowa część Rumunii przemieniła się w obóz wojenny, wszystkie drogi zajęte są wojskiem, dworce kolei żelaznych zapełnione są materyałem wojennym i olbrzymiemi zapasami żywności. Ze strony rossyjskiej czynione są teraz daleko większe usiłowania, niż na początku kampanii, wszystko wskazuje na intencyę prowadzenia wojny aż do skutku. W ciągu jesieni i zimy utworzoną być ma w Rumunii wielka armia rezerwowa, przeznaczona do zapełniania luk i wzmacniania oddziałów na teatrze wojny operujących. Punktami koncentracyjnemi tej armii będą prawdopodobnie miasta Gałacz, Braiła i Buzeu. Kolej żelazna z Benderu do Gałaczu i Reni ma być 13 grudnia oddana do użytku armii, zaś otwarcie kolei Frateszti-Zimnica nastąpi prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu. Koleje te ułatwiają znacznie transport wojsk i materyału wojennego i oddadzą przez to niezmierne usługi naczelnej komendzie rossyjskiej.

Turcy ze swej strony czynią także wszelkie przygotowania do kampanii zimowej. Jak donoszą z Konstantynopola większa część prowincyj państwa tureckiego oświadczyła już W. wezyrowi, że jest gotową sprawić swoim kosztem ubrania zimowe dla wszystkich żołnierzy z odnośnych prowincyj w wojsku się znajdujących i przygotować je tak wcześnie, żeby 15 listopada już rozdanemi być mogły. Hadżi Hussein Kara Oglu, pełnomocnik Porty u Zejbeków południowej Anatolii donosi, że utworzył nowych sześć batalionów w sile 6000 ludzi, które już do Smyrny odesłane zostały, skąd je niebawem na okręt będzie można zabrać.

O ostatnim nieszczęśliwym ataku Rumunów na drugą redutę Grywicką otrzymała *Polit. Corr.* następujące doniesienie z Bukaresztu: „W dniu 18 b.m. skończyli Rumuni robotę około swych przykopów do wyższej reduty Grywickiej. 19go rozpoczęli też niebawem atak na nią. W pierwszym zapędzie zaraz zdobyli fosy. Po południu ponowili atak i zdobyli pierwszy rząd szańców. Kiedy jednak o 9ej zaczęli szturmować do środkowej części reduty, odparci zostali z wielkiemi stratami, a w pościgu zmuszeni do opuszczenia wszystkich poprzednich zdobyczy. W akcyi brała udział 4ta dywizya rumuńska i 1szy batalion strzelców rumuńskich. Straty rumuńskie w tym chybionym ataku są następujące: 2 oficerów i 283 szeregowców w zabitych, 22 oficerów i 621 szeregowców rannych“.

Ogromne te straty, które nawet w razie pomyślnego wyniku nie stałyby w stosunku do odniesionej korzyści, ochłodzą zapewne nieco zapał Rumunów, zwłaszcza, że przekonały ich jawnie o nieżyczliwości Rossyan. Podczas gdy wojska rumuńskie przez całą godzinę w zdobytej fosie wytrzymywały gwałtowny ogień przeważnych sił tureckich, sprzymierzeńcy ich stali bezczynnie z bronią do nogi a następnie nie mieli nic spieszniejszego, jak ogłosić światu klęskę Rumunów, podając z niezwykłą precyzyą i dokładnością straty ich w zabitych i rannych. Postępowanie to rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące między obu sprzymierzeńcami pod Plewną.

Korespondent *Pressy* donosi pod dniem 15 b. m. z Poradimu: Most pod Turnu-Magurelli nie został jeszcze odbudowany, kotwice i liny są jeszcze w drodze. Rekonstrukcya mostu potrwa jeszcze kilka dni. Roboty około tego mostu idą bardzo powoli, a brak materyału nie jest jedyną tego przyczyną. Statkami można bardzo mało transportować, gdyż tylko jedna barka parowa i jeden wielki parowiec są czynnemi. Ale nawet po dokonaniu rekonstrukcyi nie mam wielkiej nadziei w dłuższą trwałość mostu. Materyał jest za słaby, a miejsce nieodpowiednie. Słyszałem wprawdzie, iż zamierzano przenieść most na dogodniejsze miejsce powyżej miasta Islas, ale do tego czas jest za krótki a z resztą i tam nie zdołałby się most oprzeć gwałtowniejszym burzom. Lepiejby było powiększyć liczbę statków przewozowych, zaprowadzić w przewozie większy porządek a drogę dowozową i miejsce wyładowania wyłożyć przynajmniej faszynami. Ani wysłany przez księcia pułkownik Pilat, ani też obecny tu minister Bratiaunu nie rozwinęli takiej energii, któraby dawała rękojmię powodzenia. Pod Plewną sytuacya dotąd się nie zmieniła. (Wiadomo już czytelnikowi, że w ostatnim czasie nastąpiły nowe ataki, równie bezskuteczne jak poprzednie *P. R.*) Po stronie rumuńskiej pracuje 20.000 łopat nad przekopami i bateryami. Generał Totleben widząc to, odezwał się do księcia: „My także powinniśmy byli wziąć się do tego od samego początku.“ Natychmiast rozkazał liczbę łopat, których dotąd było tylko 2000, powiększyć na 10.000 i kopać przekopy, czego dotąd wcale nie próbowano. Od trzech dni mamy ładniejsze powietrze. Dnia 17 przybędzie zapewne reszta gwardyi, mimo to upłynie jeszcze kilka dni, zanim się będą mogły rozpocząć bezpośrednie operacye, naturalnie, jeśli Osman basza sam nie rozpocznie ofenzywy. Rossyanie zdaniem mojem jeszcze nie zgromadzili pod Plewną sił dostatecznych, linie ich są jeszcze ciągle zanadto długie, ale posuwanie ich jest teraz systematycznem a także o osłonę więcej się teraz troszczą. Zanim przystąpią do ataku muszą nietylko zaprowadzić niejedną zmianę w stanowisku wojsk, ale nadto muszą pozwolić wypocząć żołnierzom, którzy przez ośm dni bez dostatecznej osłony znosili zimno i deszcz i stojąc po kolana w błocie wytrwale pracowali nad przekopami. W skutek tego ośmiodniowego deszczu zachorowało blisko 3000 żołnierzy. W tem miejscu muszę także wspomnieć o niezmordowanych pracach i dobrej woli młodej armii rumuńskiej. O dokonanych pracach dopiero wtenczas pomówię, gdy będzie po akcyi. Tylko tyle niechaj mi będzie wolno powiedzieć, że Rumuni we wszystkiem postępują sobie bardzo ostrożnie. Na wszelki przypadek zabezpieczyli sobie linię odwrotową a gdyby bateryе dominujące nad doliną Osmy rozpoczęły ogień, w takim razie trudnoby było Turkom dostać się do Dunaju. Nikopolis sam jest obecnie tak ufortyfikowany, że służy zupełnie za przyczółek mostowy. Gdyby zaś miano znów przenieść most dalej w górę rzeki, w takim razie musianoby wybudować jeszcze kilka bateryj, która to praca może być ukończoną w kilku dniach. Nawet mimo pięknego powietrza noce i poranki są tu bardzo zimne a kożuchy nieodzownie potrzebne. Takiego zimna na początku października nikt się nie spodziewał. Rossyanie nie byli na to przygotowani. Odzież zimowa nadchodzi bardzo powoli. Z Turkami staczają się ciągłe utarczki. Działa grają bez przerwy.

Armia carewicza wykonała 22 b. m. ruch naprzód na całej linii nad Łomem i weszła w kontakt z armią Sulejmana baszy. Pod Jowan Czyftlikiem przyszło nawet do większego starcia, w którem po stronie tureckiej brało udział 5000 ludzi i 8 dział. Zdaje się, że Rossyanie ośmieleni zwycięstwem pod Karsem, chcą jeszcze przed nadejściem zimy spróbować szczęścia przeciw Sulejmanowi baszy, aby, jeżeli się da, opanować Ruszczuk. Jedną z przyczyn odwrotu armii tureckiej do Rasgradu miały być zwiększone w ostatnich czasach ruchy korpusu Zimmermanna, który wysyła rekonesanse aż pod Kawarnę, Bazardżyk i w okolice Sylistryi. Ruchy te zdają się być odpowiedzią na demonstracye tureckie pod Sylistryą, gdzie Turcy znowu zaczęli most budować. Przez te demonstracye zyskali Turcy tyle, że Rossyanie muszą w Rumunii trzymać dwie całe dywizye, aby bronić swej linii komunikacyjnej.

Korespondent *Politische Correspondenz* z Cetynii zapowiada, że Czarnogórcy rozpoczną wkrótce kroki zaczepne przeciw Spużowi i Podgorycy. Główna kwatera armii Czarnogórskiej znajduje się obecnie w Orja Luka niedaleko granicy albańskiej. Książę Nikita przybył na kilka dni do Cetynii. Jeden z najlepszych wodzów czarnogórskich, Marko Miljanów, napadnięty zdradziecko w Orja-Luka, ciężkiemi ranami powalony został na łoże, z którego może już nie powstanie. Z tego powodu wielki panuje smutek w całej Czarnogórze. Morderca, pop Ilia Popowicz, schwytany.

Według doniesienia *Pester Lloyda* i *Tagblattu* zamierzają Turcy rozpocząć przeciw Czarnogórom wyprawę w celu odebrania Niksiczu. Ali basza skoncentrował pod Trebinią 21 taborów redyfów i mustehafizów i 8 batalionów nizamów, do których przyłączyli się także mieszkańcy Niksiczu. Siły te wynoszą około 11.500 ludzi.

Komendant Albanii Ali Saib basza porozumiał się z chrześcijańskiemi ludami Górnej Albanii, między innemi także z księciem Mirydytów, Prenkiem Dodo. Za pewne przywileje, które im sułtan nadać przyobiecał, oświadczyć mieli ci górale gotowość dostarczenia Porcie 14 tysięcy wojsk posiłkowych.

OSTATNIA POCZTA

Wczoraj przedłożył p. minister finansów Izbie deputowanych budżet na rok 1878. Budżet uwidocznia stanowczy zwrot ku lepszemu. Wydatki wynoszą 424,347.469 zł. Suma ta w porównaniu z rokiem 1877 wyższą jest o 7,200.000 zł., co się tłumaczy znaczniejszem umorzeniem długów państwa. Dochody wynoszą 404,114.600 zł., a zatem preliminowane są wyżej o $24^{8}/_{10}$ milionów, niżeli w roku 1877. W sumie tej znajdują się $16^{7}/_{10}$ milionów, które stanowią nadwyżkę, jaka w porównaniu z r. 1877 wpłynie z zamierzonej sprzedaży zapisów długu państwa w celach umorzenia tego długu. Pominąwszy cyfry wydatków i dochodów w operacyi umorzenia długu państwa — wykazuje budżet na rok 1878 wydatki o 9,500.000 zł. niższe, a dochody o 8 milionów wyższe niż w roku 1877. Deficyt stanowi cyfrę 20.200.000 zł., podczas gdy w r. 1878 wynosił $37^{8}/_{10}$ milionów. Budżet na rok 1878 bilansuje się tedy o 17,600.000 zł. korzystniej. Ten pomyślny rezultat wynikł z gorliwych usiłowań, dążących do zniżenia wydatków a podniesienia dochodów. Celem osiągnięcia oszczędności, ustanowioną została osobna komisya, która i nadal będzie czynną. Jest nadzieja, że zapomocą reformy podatkowej, która obecnie jest w toku, już w r. 1880 uda się przywieść do skutku równowagę między dochodami a wydatkami państwa.

Pruska Izba deputowanych wybrała na wniosek Windthorsta przez aklamacyę p. Bennigsena swym prezydentem a pp. Klotza i Bethusy-Huc wiceprezydentami.

Egyertertes donosi, że rokowania o zawieszenie broni rozpoczęte jeszcze za czasów Mehemeta Alego miałyby u Porty widoki powodzenia pod następującemi warunkami: 1) Rozejm trwać ma do 1 kwietnia 1878. 2) Rossyanie cofną się z jednej strony za Jantrę, z drugiej za Osmę, Turcy z jednej strony za Biały Łom, z drugiej aż do pozycyj plewnieńskich. 3) Żadnej stronie nie wolno posuwać się naprzód, ale Turcy mają prawo na przestrzeni między Jantrą a Łomem pobierać rekruta i podatki. 4) Wojska nieregularne i kozacy ustawieni zostaną w tyle za armią. 5) Wygnanym mahometanom wolno powrócić. 6) Rossyanom podczas trwania rozejmu nie wolno budować kolei w Bułgaryi. Turcy chcą układać się wyłącznie z Rossyanami z zupełnem pominięciem Rumunów i ich księcia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 października. Według projektu ustawy skarbowej na r. 1878 niedobór w sumie $20^{1}/_{5}$ miliona ma być pokryty emisyą renty w złocie.

Izba deputowanych przyjęła ustawę o podatku od cukru bez zmiany.

Wiedeń, 23 października. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu: Wczoraj miała się toczyć bitwa nad Łomem. W Giurgewie dobrze słyszano kanonadę.

Książe Piotr Karageorgewicz bawi w Bukareszcie.

Wiedeń, 23 października. (*Tel. pryw.*) Minister skarbu, przekładając dziś Izbie preliminarz na r. 1878 zapowiedział podatek od nafty i emisyę 20 milionów w asygnatach skarbowych, celem utworzenia zapasów kasowych.

Do komisyi dla wniosku Coroniniego w sprawie rozpraw nad odpowiedziami rządu na interpelacye wybrano z posłów polskich Chrzanowskiego.

Petersburg, 23 października. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 22 b. m.: Dwie kompanie tureckie napadły 17 b. m. przednie straże rossyjskie pod Chankioei, ale zostały odparte. Ruszczucki korpus wykonał rekonesans na całej linii. Większy rekonesans wykonany został pod Jovan Czyftlik przeciw 5000 Turkom z kawaleryą i 8 działami, przyczem Rossyanie stracili 1 oficera i 14 ludzi w rannych a 2 ludzi w zabitych.

Na drodze z Plewny do Sofii w nocy z 5 na 6 b. m. 4000 Turków uderzyło na pułkownika kawaleryi Lewisa pod Radomircami. Lewis odparł wszystkie ataki i cofnął się rano do Magali. Straty nasze nieznane. Czerkiesi uderzyli 9 b. m. pod osłoną mgły na przednie straże rossyjskie pod Razelewo, ale zostali odparci. Turcy 10 b. m. rozpoczęli znowu budowę mostu pod Sylistryą i ostrzeliwali dworzec kolejowy w Giurgewie bez skutku.

Konstantynopol, 23 października. Dzienniki donoszą, że Ismaił basza opuścił terytoryum rossyjskie pod Igdyrem, ażeby połączyć się z Mukhtarem baszą.

Rzeszów 24 października. (*Tel. pryw.*) Posłem do Rady Państwa wybrany został hr. Zdzisław Tyszkiewicz 271 głosami na 412 głosujących.

Wiedeń 24 października. (*Tel. pryw.*) Wszystkie wiadomości, głoszone przez tutejsze dzienniki częścią od redakcyi, częścią w telegramach i listach lwowskich, o wrzekomej podróży dr. Grocholskiego do Włoch, o złożeniu przezeń godności prezesa koła polskiego i o bardzo licznych złożeniach mandatu ze strony polskich deputowanych, są z gruntu fałszywe i polegają na zmyśleniu. Grocholski bawi ciągle w Wiedniu, nie wyjeżdża do Włoch, jest i pozostanie przewodniczącym koła polskiego,

Wiedeń, 24 października. (*Tel. pryw.*) Według zgodnych doniesień dziennikarskich rokowania z Niemcami o traktat handlowo-cłowy rozbiły się, i niema prawie żadnej nadziei, aby mogły być podjęte na nowo. Trzebaby przełamać upor ks. Bismarcka, o którego osobistą decyzyę tu chodzi, a Austrya w żaden sposób nie przychyli się do dalszych ustępstw. Zdaje się więc, że przyjdzie do autonomicznej samodzielnej taryfy cłowej. Wskutek rozbicia się układów z Niemcami przeprowadzenie ugody węgierskiej zostanie przyspieszone.

Wiedeń, 24 października. (*Tel. pryw.*) Według *Nowej Presse* przedłożyć miał nuncyusz Jacobini Stolicy św. obszerny memoryał o położeniu kościoła katolickiego w Austryi i Rossyi.

Presse donosi, że rossyjski korpus gen. Zimmermanna w Dobruczy i lewe skrzydło armii nad Łomem rozpoczęły ruch zaczepny.

W Moskwie odbyła się processya na około Kremlu dla uczczenia zwycięstwa pod Karsem. Na uroczystości tej miał Aksakow mowę, w której strasznie odgrażał się Turcyi. Aksakow postanowił zgładzić Turcyę ze świata.

Angielski *Standard* donosi, że Turcy usypali w najnowszym czasie dokoła Plewny całą zupełnie nową linię olbrzymich redut, które szydzą z wszelkich robot oblężniczych Todtlebena i według zdania znawców są nie do zdobycia.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 24 października 1877.

Hotel George'a.
Pp. J. hr. Koziebrodzki z Piotrowiec. J. Jaruntowski z Załanowa. K. Pietruski z Rudy. A. Rakowski z Polski.

Hotel Europejski.
Pp. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Czajkowski ze Sarnik. W. Puzyna z Martynowa. A. Trojan z Londynu. J. Ember z Węgier. J. Michałowski z Wiednia. W. Sim z Wiednia.

Hotel Angielski.
Pp. W. Barłożyński z Jawcza. Z. Swiejkowski z Tarnopola. E. Woźniakowski z Ostrowa.

Hotel Langa.
Pp. M. Bewerley z Odessy. L. Drobs z Hamburga. H. Frankl z Wiednia.

Hotel Warszawski.
P. I. Pierzchał z Ujszkowic.

Hotel Krakowski.
Pp. T. Łodyński z Wiednia. F. Chyliński z Krakowa. br. Bataglia z Mosta.

Odjechali ze Lwowa.
Pp. K. Berchard do Szczerca. A. Antoniewicz na Bukowinę. M. Bewerley do Wiednia. W. Canano do Czerniowiec. A. Newakowicz do Krakowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 października 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247	—	249	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	121	–	123	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	–
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	—	85	75
„ „ „ 4% „	78	25	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	—	85	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	25	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperyał	9	60	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	15	1	17½
100 marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 19 października 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.10	64.30
luty-sierpień	64.10	64.30
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.70	66.90
kwiecień-październik	66.70	66.90
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piata część 0%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 zł.	106.50	107.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5%	110.—	110.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	119.25	119.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134.50
„ „ 1864 „ po 50 zł.	133.—	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5%	133.—	134.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.60	99.80
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.55	74.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.	—.—	103.50
Czech	81.50	82.50
Bukowiny	85.—	85.75
Galicyi	104.50	—.—
Niższej Austryi	74.50	75.—
Siedmiogrodu	77.—	77.75
Węgier		
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	96.—	96.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	211.—	211.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	833.—	835.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	340.—	342.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	173.—	173.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—
Półn. kolei po 1000 zł.	1945.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.—	245.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	261.50	262.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.75	71.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	101.—	102.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	83.50	—.—
„ „ „ „ „ w 30 „ 7%	97.—	98.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78.50
„ „ „ po 5%	85.—	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.25	91.—
„ „ „ po 5%	100.—	100.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.50	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.75	100.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.25	—.—
„ „ „ „ III. „	96.75	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.25	75.75
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	67.50	67.75
z r. 1872	62.75	63.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.75	66.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w.	160.75	161.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92 —	93 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.50	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.25	31.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n.	57.70	57.90
Berlin za 100 mark w. n. p.	57.70	57.90
Frankfurt za 100 mark p,	57.70	57.90
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57.70	57.90
Londyn za 10 ft. szt.	118.65	118.90
Paryż za 100 fr.	47.25	47.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.69.—
„ pełnej wagi	5.69.—	5.70.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.50.50	9.51.50
Rossyjski imperyał	9.75.—	9.77.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	104.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

23 października 1877.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	10
„ „ w srebrze	66	80
Renta w złocie	74	35
Losy pożyczki z roku 1860	109	75
Akcye banku wiedeńskiego	838	—
„ „ kredytowego	210	80
Londyn	117	90
Srebro	105	—
Napoleondor	9	48
Dukat cesarski men.	5	66
100 marek niemieckich	58	35

Dziennik Urzędowy.

(5802 1—3) **Edykt.**

L. 12.001. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości;

I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Dęba z miejscowościami Tarnowska Wola, Rozalin, Gabryelin, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu.

Dobrucowa, Niegłowice, z miejscowością: Bajdy, w okręgu sądu powiatowego w Jaśle.

Wilkowyja w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie.

Czulice, Wyciąże z osadą Przylasek Wyciążki, Krzesławice, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Krakowie.

Ostre, Słotwina, Pietrzykowice, Lipowa, w okręgu sądu powiatowego w Żywcu.

Graboszyce, Frydrychowice, w okręgu sądu powiatowego w Andrychowie,

Hucisko, w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie,

Lipnik z miejscowościami przedmieście Biała i Leszczyny, w okręgu sądu powiatowego w Białej;

Siedlec z miejscowością Łęka Siedlecka, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie;

Łęki dolne, w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie;

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich w gminach katastralnych:

Komorów, Swierczków część I, II, III, IV w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Tarnowie;

Wolica z miejscowością Wałowice w okręgu sądu powiatowego w Jaśle;

Gołęczyn z miejscowością Złotoryja w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie położonych, według ustawy krajowej z 20 marca 1874 roku l. 29 dz. ust. kraj. wygotowane, za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne poczynając od dnia 31 października 1877 roku uważane będą, a od tegoż dnia wolno je przeglądać we właściwych sądach, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tych ksiąg a względnie wykazów mogą być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa:

ad I. a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego. chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały;

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych osoby ad a) powyżej wymienione, aby z temi prawami zgłosiły się do właściwego sądu powiatowego, a względem posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do dnia 31 grudnia 1878, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze gruntowej, a względnie wykazie tabularnym zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym: a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej w miejsce której nowa księga hipoteczna, a względnie wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków, 2 października 1877.

(5678 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31475. Celem nadania stypendyum z zapisu Wnej Teofili z Bilińskich Englowej o rocznych 200 zł. ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone jest dla młodzieży ubogiej, pochodzenia polskiego obrządku rzymsko lub grecko-katolickiego, uczęszczającej do szkół publicznych średnich lub wyższych z dobrym postępem w naukach.

Pierwszeństwo przed innymi będą mieć Bilińscy herbu Sas, przydomku Tarasowicze, a pomiędzy tymi, krewni Damiana Tarasowicza Bilińskiego, tudzież potomkowie śp. Antoniego Gawina z Niesiołowic Niesiołowskiego.

Kandydaci z tych rodzin korzystać mogą z fundacyi powyższej już jako uczniowie szkół początkowych.

Chcący się ubiegać o powyższe stypendyum, winni wnieść podania swoje na ręce dyrekcyi zakładu, w którym nauki pobierają do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa tudzież ostatnie świadectwo szkolne, zaś potomkowie rodzin, dla których według tego, co wyżej powiedziano, zastrzeżone jest pierwszeństwo, winni również przyłączyć niewątpliwe dowody, któreby służące im prawo pierwszeństwa w sposób należyty uzasadniły.

Z Wydziału krajowego
Król. Galicyi i Lodom. i Wiel. ks. Krakow.
We Lwowie dnia 30 września 1877.

(5706 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6481. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Wiezena w ilości 70 zł. z pn. przedsieweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 2 w Kurzynie małej do Wojciecha Czuchajdy należącej w dniu 19 listopada 1877 w dniu 7 stycznia 1878 i w dniu 5 lutego 1878 zawsze o godzinie 10 z rana.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1300 zł. poniżej której takowa na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum, w kwocie 130 zł.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.
Ulanów dnia 1 października 1877.

(5708 1—3) **Edykt.**

L. 10554. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa niniejszem nieznajomego posiadacza zaginionej książeczki wkładkowej Tłumackiego Stowarzyszenia kredytowego zarejestrowanego z nieograniczoną poręką „Oszczędność" na wkładki oszczędności i na rachunek bieżący, w księdze głównej na stronicy 1 powołany Nr. 31 zaopatrzonej pokwitowaniem z dnia 4 stycznia 1876 do L. dziennika 922 na wkładkę Towarzystwa gospodarczego w Tłumaczu w sumie 300 zł. w. a. zawierającej, aby tę książeczkę w sześciu miesiącach tutejszemu sądowi przedłożył, ile inaczej takową na dalsze żądania Towarzystwa gospodarczego w Tłumaczu zaamortyzowaną zostanie.

Stanisławów dnia 29 sierpnia 1877.

(5668 1—3) **Edykt.**

L. 53547. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia p. Michała hr. Karnickiego z miejsca pobytu niewiadomego, że na żądanie c. k. uprzyw galic. Banku hipotecznego we Lwowie w skutek uchwały z dnia 31 sierpnia 1877 l. 45403 przeciwko niemu nakaz zapłacenia sumy wekslowej 300 zł. w. a. z pn. wydany został.

Gdy miejsce pobytu p. Michała hr. Karnickiego nie jest wiadome, przeto dla niego kuratorem p. adw. dra Dziubińskiego z substytucyą p. adw. dra Majewskiego ustanowiono i ustanowionemu kuratorowi powołany nakaz zapłaty doręczono.

Rzeczą więc p. Michała hr. Karnickiego jest do ustanowionego kuratora zgłosić się i temuż potrzebnej informacyi udzielić lub innego pełnomocnika sobie ustanowić i o tem sądowi donieść inaczej bowiem z zaniedbania tego wyniknąć mogące szkodliwe skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego
Lwów dnia 13 października 1877.

(5680 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31742. Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia śp. Stanisława Ładuńskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Każde z powyższych stypendyów wynosi rocznie 40 dukatów holenderskich i wypłacone będzie w dwóch równych ratach, bądź w złocie bądź w notach bankowych według Lwowskiego kursu dukatów holenderskich, a to w ten sposób, iż każda pierwsza półroczna rata obliczoną będzie według kursu dukatów z poprzedzającego wypłatę dnia 8 sierpnia, zaś każda druga rata według kursu z poprzedzającego dnia 8 lutego.

O stypendya te ubiegać się może każdy młodzieniec rzymsko- lub grecko- katol. religii, w kraju tutejszym urodzony i zamieszkały, ubogich lubtylko nie zamożnych rodziców który do szkół gimnazyalnych, uniwersyteckich realnych lub technicznych uczęszcza i dobre postępy w naukach i zachowaniu się robi. Pierwszeństwo służy kandydatom którzy ród swój wywodzą od fundatora ś. p. Stanisława Ładuńskiego lub też z familii Bujnowskich, czy to po mieczu czy po kądzieli chociażby nawet w dalszej linii.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa tudzież ostatnie świadectwo szkolne, ci zaś którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do stypendyów z niniejszej fundacyi, winni również w tym kierunku zupełne dowody przedstawić.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakows.
We Lwowie 3 października 1877.

(5682 1—3) **Ogłoszenie konkursu**

L. 31874. Celem nadania stypendyum z zapisu śp. Andrzeja Nielepca o rocznych 50 zł. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest przedewszystkiem dla uczących się krewnych śp. fundatora, gdyby takich nie było, dla innych ubogich krewnych tegoż. Gdyby wreszcie nie było żadnych krewnych fundatora, natedy korzystać mogą z fundacyi ubodzy uczniowie, urodzeni w Frydrychowicach lub w Przybradzu, powiatu Wadowickiego.

Prawo wyboru stypendysty służy każdoczesnemu parochowi w Frydrychowicach, potwierdzenie zaś wyboru c. k. Namiestnictwu.

Uczniowie chcący się ubiegać o powyższe stypendyum, winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada rb. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież dowody dotychczasowych postępów w naukach, a mianowicie ostatnie świadectwo szkolne; krewni fundatora winni również tę własność swoją wiarogodnie udowodnić.

Z Wydziału krajowego.
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego.
We Lwowie dnia 4 października 1877.

(5677 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31472. W celu nadania stypendyów z fundacyj t. z. konwiktowych po 210 zł. i 157 zł. 50 ct. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Z tych przeznaczone są stypendya z fundacyj Zawadzkiego, Russyana, Matczyńskiego i Potockiego dla młodzieży szlacheckiego pochodzenia: z fundacyi Głowińskiego dla szlachty i nieszlachty, wreszcie z fundacyi t. z. Krakowskiej zakordonowej dla młodzieży pochodzenia nieszlacheckiego.

Ubiegać się mogą o takowe uczniowie publicznych szkół średnich i wyższych, wnosząc podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na naukę uczęszczają do Wydziału krajowego, a to najdalej do 15 listopada r. b.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody dobrego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

Ubiegający się o stypendya przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, mają nadto załączyć wywód szlachectwa: ci nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o stypendya jako krewni fundatorów, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krak.
We Lwowie 30 września 1877.

(5709 1—3) **Edykt.**

L. 7550. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że w miejsce dotychczasowego zarządu w masie rozbiorowej Pereca Hecht administratorem Leiba Schratter zaś tegoż zastępcą Berl Grosberg zatwierdzonym został.

Stanisławów 25 sierpnia 1877.

(5835) 1—3 **Konkurs**

L. 8537./pr. Posada radcy sądu krajowego z płacą VII klasy rangi przy sądzie obwod. w Złoczowie a wrazie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym jest do obsadzenia. Ubiegający się o powyższą posadę wniosą podania swe w terminie czterech tygodni do prezydyum sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwów d. 22 października 1877.

(5787 3—3) **Edykt.**

L. 117. Wcelu zabezpieczenia dostarczenia żywności dla więźni c. k. sądu powiatowego w Kałuszu odbędzie się dnia 2 listopada 1877 o godzinie 10 z rana licytacya na którą chętnych tego przedsiębiorstwa z tem się zawzywa że odnośne warunki w sądzie przejrzeć można

Kałusz dnia 19 października 1877.

(5822 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2826. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie poszukuje przedsiębiorcę na foluszowanie i pranie wyrobów tutejszych z wełny owczej. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić najdalej do 20 listopada b. r. osobiście lub pisemnie do tutejszej dyrekcyi.

Lwów dnia 22 października 1877.

(5808 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4561. W dniach 14 listopada, 19 grudnia 1877 i 22 stycznia 1878. każdym razem przed południem, sprzedawane będą przymusowo realność pod nr. 193 w Rozwadowie i część realności pod nr. 3 w Chaszewicach położone Herszka Neumana własne na zaspokojenie 900 zł. w. a. Mojżesza Hirschfelda.

Cena wywołania wynosi 762 zł. w. a. Zakład 77 zł. w. a.

Akt oszacowania i warunki wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Rozwadów dnia 14 sierpnia 1877.

(5806 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7572. W sprawie Majera Litwaka przeciw Romanowi Weckow o 600 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 25 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 roku w godzinach 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 138 w Nadziejowie położonej ciała tabularnego nie-stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1718 zł.
Wadyum 171 zł. 80 ct. w. a.

Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dolina 10 września 1877.

(5831) **Ogłoszenie.**

L. 3070. W celu zabezpieczenia dostarczania żywności i prania bielizny dla tutejszosądowych więźniów na rok słoneczny 1878 wyznacza się jawny przetarg w tutejszym sądzie na dzień 30go października 1877 od 3 godziny po południu.

Przeciętna liczba więźniów do dziennego żywienia wynosi około 8·3. Poręczne 75 zł. gotówką lub w odpowiednich papierach wartościowych.

Najmniej żądający otrzyma przedsiębiorstwo.

Szczegółowe warunki przetargu przejrzeć wolno w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Sokal 15 października 1877.

(5716 1—3) **Edykt.**

L. 7755. Sokalski c. sąd powiatowy ustanowił dla Stanisława Koszałkowskiego ze Zabuża za marnotrawcę uznanego, kuratora w osobie Fedorego Karawana ze Zabuża.

Sokal 17 lipca 1877.

(5792 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 21168. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Krakowie rozpisuje licytacyę na wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z 16 czerwca 1877 (Dziennik ustaw państwowych L. 60).

b) od wyszynku wina w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1878 a warunkowo na rok 1879 i 1880.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum mogą być wniesione do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie najdalej do dnia, który poprzedza dzień licytacyi. a to do godziny 2 po południu. Warunki licytacyi jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie i u nadzorów c k. Straży skarbowej tegoż powiatu.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Pozycya w Wykazie C.	Cena wywołania od mięsa	Cena wywołania od wina	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie od godziny 9 rano do godziny 1 po południu dnia
			zła. w. a.		
1	Biała	2 i 21	700	1678	29 października 1877
2	Kęty	7	3852	386	
3	Milówka	12	1155	—	
4	Slemień	15	260	62	
5	Żywiec	20	3356	—	
6	Bolechowice	22	—	25	
7	Chrzanów z Trzebinią	3	7232	—	30 października 1877
8	Jaworżno	5	2271	—	
9	Krzeszowicie	8	3000	—	
10	Alwernia	9	1062	—	
11	Chrzanów miasto	23	—	422	
12	Dobczyce	4	727	—	31 października 1877
13	Gdów	24	—	73	
14	Oświęcim	13	4827	—	
15	Podgórze	14 i 25	15336	826	
16	Skawina	16	1600	—	
17	Siepraw	17	627	—	
18	Andrychów	1	2456	—	2 listopada 1877
19	Kalwarya	6	990	100	
20	Liszki	10	5918	—	
21	Mogiła i Prądnik czerwony	11	2306	—	
22	Wadowice	18	4025	—	
23	Zator	19	1712	—	

Kraków 11 października 1877.

(5833 1—3) **Edykt.**

L. 47791. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem w sprawie Wandy hr. Ostrowskiej, przeciw Antoninie Kobylińskiej puncto 1113 zł. w. a. z pn. publiczną przymusową licytacyę dóbr Kulików wraz z przyległościami Doroszów wielki i Doroszów mały w dwóch terminach dnia 26 listopada 1877 i dnia 10 stycznia 1878, każdym razem o godziuie 10 przed południem w gmachu c. k. sądu krajowego na których powyższe dobra za, lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 132601 zł. w. a. sprzedane zostaną.

Gdyby na tych terminach sprzedaż do skutku nie przyszła, zostanie wyznaczonym nowy termin dla ułożenia łatwiejszych warunków na dzień 8 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem.

Wadyum w kwocie 13260 zł w. a winien każdy z licytujących, bądź w gotówce, bądź w papierach pospólnych przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Bliższe warunki, akt oszacowania, oraz ekstrakt tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów dnia 14 września 1877.

(5834 1—3) **Edykt.**

L. 54085. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego p. Stanisława Smolawskiego, iż w skutek wniesionego przez p. Aleksandra Janowicza przeciw niemu podania z dnia 12 października 1877 l. 54085 nakaz płatniczy na sumę wekslową 600 zł. w. a. z pn. wydano i takowy równocześnie ustanowionemu kuratorowi p. adw. drowi Sisterskiemu doręczono.

Lwów dnia 13 października 1877.

(5824) **Edykt.**

L. 4375. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Podbużu podaje się do powszechnej wiadomości, że w myśl §. 28 ust. z dnia 20 marca 1874, celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej w Hołosku sporządzone arkusze posiadania na podstawie przedsięwziętych dochodzeń wraz z sprostowanym spisem posiadłości, kopią mapy katastralnej i protokolarnie dochodzeń w tutejszym sądzie do przejrzenia publicznego przez dni 30, począwszy od dnia 22 listopada 1877, wystawiają się.

Równocześnie wyznacza się termin na dzień 22 grudnia 1877 godzinę 9 przed południem, na którym możliwe zarzuty przeciwko prawdziwości tychże arkuszów posiadania w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie wniesionemi być mogą.

Podbuż 20 października 1877.

(5823) **Ogłoszenie.** L. 5985.

C. k. sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone i inne akta, służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Chorostkowa.

Zarzuty przeciw prawdziwości powyższych arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 29 października o godzinie 10 przed południem, w którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Z c. k. sądu powiatowego
Bursztyn dnia 19 października 1877.

(5801 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 4077/pr. Wcelu obsadzenia opróżnionej przy c.k. sądzie powiatow. w Myślenicach ewentualnie przy innym sądzie powiatowym lub kollegialnym opróżnionej posady adjunkta sądowego, rozpisuje się konkurs z terminem dni 14, nadmieniając, że podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie wniesione być mają.

Z Prezydyum c. k. sądu krajowego
w Krakowie dnia 20 Października 1877

(5821) **Obwieszczenie.**

L. 121 Dla szóstej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. sądzie krajowym karnym we Lwowie rozpoczną się dnia 26 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem zamianowało prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego, przewodniczącym wiceprezydenta c. k. sądu krajowego Józefa Piątkowskiego a zastępcami tegoż radców c. k. sądu krajowego Karola Fügera, Ferdynanda Switalskiego, Antoniego Schätzla, Jana Nikischa, Dr. Emila Łopuszańskiego. Leona Budzynowskiego i Wincentego Lewickiego.

Lwów dnia 17 października 1877.

(5829 1—3 **Konkurs.**

L. 2216/pr. Celem obsadzenia posady sędziego powiatowego w Gorlicach lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mającej rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do c. k. Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Nowy Sącz d. 20 października 1877.

(5830 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 293. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird bekannt gemacht, daß am 30 Oktober, 27 November und 24 Dezember 1877 jedesmal um 10 Vormittags eine öffentliche exekutive Feilbietung des früher dem Mendel Birkenfeld und gegenwertig zu dessen Concursmasse gehörigen fünften Theiles der in Mielnica sub. N. 293 gelegenen, keinen Tabularkörper bildenden Realität zu Gunsten des Titus Dobrzański pto 100 fl. im Gerichtslokale wird vorgenommen werden; wobei der feilzubietende Realitätsurtheil bei den zwei ersten Lizitationsterminen nur über oder um den Schätzungswerth, beim dritten dagegen auch unter demselben wird veräußert werden.

Das Vadium beträgt 30 fl.

Das Protokoll über die pfandweise Beschreibung und Schätzung und die übrigen Lizitationsbedingu gen können in der Registratur eingesehen werden.

Mielnica, den 25 Februar 1877.

(5836) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 9 October 1877, Zl. 26561, zu Recht erkannt.

Der Inhalt des Feuilletonartikels mit der Aufschrift „Kresadlo“ dann der in der Rubrik „Ze soudni sine“ abgedruckte Artikel „Zdvorily policajt“ in der Zeitschrift „Brousek“ Nr. 236 vom 7 October 1877 begründet den Thatbestand des im § 300 S. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(5837) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 14ten Oktober 1877 Z. 14609, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift: „Utrapy brienskych Cechuv“ in der Zeitschrift „Moravska orlice“ Nr. 233 vom 12 October 1877 begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. es wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme nach § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(5752) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Beschluß vom 10ten October 1877, Z. 6935/747, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift: „Italia e Germania“ und den Anfangsworten „Don: Francesco Crispi..“ in der Zeitschrift „L'Indipendente“ Nr. 125 vom 6 October 1877, gedruckt in Triest bei B. Appolonio begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach § 65 a St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschriften verboten.

(5813 1—3) **Edykt.**

L. 7176. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa czyni wiadomo, że na żądanie Teodora i Pawła Przeszlakiewiczów w celu zaspokojenia tychże pretensyi 525 zł. i 315 zł. w. a. z przynależytościami przymusową sprzedaż realności pod l. 63 w Brzuchowicach przedtem Jana i Maryi Skoraczyńskich obecnie Chany Löw własnej, w drodze publicznej licytacyi w jednym tylko terminie na dniu 26 listopada 1877 r. o godzinie 10 w tutejszym sądzie za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 5730, wadyum zaś 270 zł. w gotówce, w obligacyach indemnizacyjnych i listach zastawnych towarzystwa kredytowego lub banku hipotecznego wedle kursu lub w książeczkach kasy oszczędności.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem się uwiadamia obie strony tudzież wierzycieli hipotecznych, a to z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych a to: c. k. Prokuratoryi skarbu, Antoniego Leway, Eliasza Goldsteina. Jenty Spender. Leiby Werka, Wincentego Zienkiewicza, Andrzeja Olsiewicza, Beilę Landau, Rifkę Atlas, Hersza Grunberga, Barucha Goldstauba. tudzież Leopolda Kunasiewicza z miejsca pobytu niewiadomych i wszystkich innych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego ze swemi prawami do tabuli weszli lub którym by uchwała niniejsza doręczoną być nie mogła przez kuratora adw. dra Semilskiego.

Lwów dnia 17 lipca 1877.

(5699 3—3) Ogłoszenie konkursu.

L. 31474. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe, uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada ś. p. fundatorki z linii prostej po mieczu i po kądzieli, po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiej, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich, za czasów królów polskich, lub też na podstawie dyplomów tychże królów. Wreszcie otrzymać mogą stypendya powyższe potomkowie rodzin wyniesionych do stanu szlacheckiego przez Jego ces. i król. Apostolską Mość cesarza austryackiego, lub też obdarzonych indygienatem Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Z terny ułożonej przez c. k. Namiestnictwo, wybiera kandydata Wna Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska.

Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia a względnie dowody pokrewieństwa z fundatorką.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodom. i Wielkiego ks Krakowskiego.

We Lwowie dnia 30 września 1877.

(5691 3—3) Edykt.

L. 25406. Ces. król. sąd zawiadamia niniejszym edyktem p. Fryderyka Gerstenberga, a względnie jego niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, że przeciw nim wniesionym został pod dniem 18 września 1877. do l. 25406, przez dr. Wiktora Ambrożego 2 im. Włyńskiego pozew o uznanie za zgasłe i wyekstabulowanie prawa łamania kamienia, kopania gipsu i glinki ogniotrwałej ze stanu biernego części dóbr Radwanowic zwanych Makowszczyzna. Jordanowszczyzna i Gatka zwanych.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Fryderyka Gerstenberga a względnie tegoż spadkobierców lub prawonabywców nie jest wiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo powoda tutejszego adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w przeciągu dni 30 albo sam wniósł pisemną obronę, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył. W razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 21 września 1877.

(5777 3—3) Konkurs L. 20205.

1) na trzy posady asystentów pocztowych w okręgu c. k. galicyjskiej Dyrekcyi poczt z poborami XI klasy rangi z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 400 zł.

2) na posadę c. k. pocztmistrza w Bełzcu w powiecie Cieszanowskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.; pobory: płaca 200 zł., ryczałt kancelaryjny 60 zł. rocznie i systemizowane należytości jezdne za przewożenie karyolki do Tomaszowa i osobowej poczty do Cieszanowa z obowiązkiem utrzymywania siedmiu do służby pocztowej przydatnych koni, jednego krytego i jednego otwartego powozu, dwóch ordynarnych wozów i dwóch torb sztafetowych.

Podania wnosić należy o trzy pierwsze posady w przeciagu 4 o ostatnią posadę zaś w przeciągu trzech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie; do podań o posadę c. k. pocztmistrza w Bełzcu ma być dołączona deklaracya zaopatrzona podpisami dwóch świadków, że ubiegający się o tę posadę przyjmuje na się obowiązek pełnienia służby telegraficznej za roczną płacą 120 zł. i poborem zwykłych należytości za doręczanie depesz.

Lwów dnia 18 października 1877.

(5690 3—3) Edykt.

L. 24275. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem, że na prośbę Mieczysława Michniewicza z dnia 7go września 1877 l. 24275 celem zaspokojenia należącej od Maryi Hollmannowej sumy 750 zł. w. a. z pn. rezolucyę tutejszego c. k. sądu krajowego z dnia 29 września 1877 l. 24275 licytacya ruchomości zajętych dozwoloną została.

Gdy miejsce pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 24 maja 1877 prawo zastawu na ruchomościach w sprawie Mieczysława Michniewicza przeciw Maryi Hollmann pto 750 zł. w. a. z pn. zajętych nabyli lub którymby rezolucya licytacyę dozwalająca w prawnym terminie doręczoną być nie mogła, jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania tychże wierzycieli na ich koszt i niebezpieczeństwo adw. Mochnackiego kuratorem celem przestrzegania ich praw ustanowił.

Kraków 29 września 1877.

(5696 3—3) Edykt.

L. 3468. Na zaspokojenie pretensyi 24 zł. w sprawie egzekucyjnej Hersza Granera przeciw Stefanowi Gordziyczukowi, odbędzie się publiczna sprzedaż realności Stefana Gordziyczuka w Pniowiu pod l. k. 186 położonej, ciała tabularnego nie mającej, dnia 19 listopada, 17 grudnia 1877 i 17 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 200 zł., wadyum 20 zł. Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 19 września 1877.

(5692 3—3) Obwieszczenie.

L. 14439. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że celem uzyskania sumy 25 zł. z pn. na rzecz Hersza Goligera odbędzie się w dniach 16 listopada, 14 grudnia 1877 i 25 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya $1/3$ części chałupy i $1/2$ ogrodu pod l. 1222 w Tarnopolu położonej a do dłużnika Jana Ostapiuka niepodzielnie należąca. Cena szacunkowa wynosi 125 zł. w. a. zaś wadyum 15 zł. w. a. O dalszych warunkach można się dowiedzieć w t. s. registraturze lub przy terminie licytacyjnym.

Tarnopol dnia 30 Września 1877.

(5758 3—3) Obwieszczenie.

L. 6269. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w kwocie 50 zł. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 22 w Kurzynie wielkiej do Michała Ruszanika należącej, w dniu 19 listopada 1877, w dniu 7 stycznia 1878, i w dniu 5 lutego 1878, zawsze o godzinie 10 z rana.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 130 zł. po niżej której takowa dopiero przy trzecim terminie sprzedaną będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 13 zł.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturse sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Ulanów dnia 20 września 1877.

(5794 3—3) Ogłoszenie konkursu.

L. 43247. Wcelu nadania opróżnionego stypendyum z funduszu Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 zlr. w. a. dla uczniów szkoły agronomicznej w Dublanach lub innych podobnych zakładów gospodarczych, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca grudnia 1877.

O to stypendyum mogą się ubiegać tylko uczniowie polskiej narodowości i obrządku rzym. kat. urodzeni w Galicyi. Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwami szkolnemi i świadectwem óbustwa należycie uwierzytelnionemi mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem przełożonej dyrekcyi szkolnej i c. k. Namiestnictwa do kuratoryi fundacyi stypendyjnej Piotra Więcławskiego.

Z c. k. Namiestnictwa 1877.

Lwów dnia 10 października 1877.

(5772 3—3) Edykt.

L. 3283. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu na podstawie prawomocnego nakazu płatniczego tusądowego z dnia 10 sierpnia 1872, l. 5044 rozpisuje celem ściągnięcia resztującej kwoty 130 zł. 11 ct. w. a. wraz z procentami 12% od dnia 13 października 1871, aż do rzeczywistej spłaty bieżącemi tudzież dalszym procentem zwłoki 3% od kwoty w należytym czasie niezapłaconej i kosztami sądowemi w kwocie 7 zł. 67 ct. w. a. oraz już przyznanemi w kwocie 6 zł. 11 ct. w. a. publiczną licytacyę realności pod nr. k. 63 rept. 49 w Kadobnie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, własność Michała Iwanów na rzecz c. k. uprz. zakładu kred. włościańskiego, mającą się odbyć w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 6 listopada 21 listopada i 5 grudnia 1877, każdym razem o 9 godzinie przed południem, z tem że realność ta do której zabudowanie gospodarcze z gruntami objętości 10 morgów $959^2/_3$ kwadr. sążni należą na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 400 zł. lub wyżej takowej, na 3 terminie także i niżej ceny tej jednakże nie niżej jak za 300 zł. w. a. sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tem uwiadamia, że akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Kałusz 30 czerwca 1877.

(5760 3—3) Obwieszczenie.

L. 16529. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało kupieckie postępowanie konkursowe do majątku Mindli Landau właścicielki handlu rozmaitemi towarami w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się jakoteż do nieruchmego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, D. PP. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Leopold Zarzycki c. k. adjukt sąd. w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Foryst w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 26 października 1877, o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 10 stycznia 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 8 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów dnia 13 października 1877.

(5767 3—3) Edykt.

L. 24384. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Hirscha Dawida Gleitzmanna, że przeciw niemu Mojżesz Blede o zapłacenie kwoty 47 zł. wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy drobiazgowej na 29 października 1877, godzinę 9 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Hirscha Dawida Gleitzmanna nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego Hirscha Dawida Gleitzmanna na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. dr. Goldmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 13 października 1877.

(5798 3—3) Edykt.

L. 10635. Tarnopolski sąd miej. del. uznał Maxyma Rożuka z Kobyli za marnotrawcę, kuratorem Mikocher Jasinowski.

Tarnopol, 31 sierpnia 1877.

(5695 3—3) Edykt.

L 1537. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Marcina Urbana z Cmolasu że z powodu wniesionego przeciw niemu przez Dyrekcyę zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pozwu egzekucyjnego o 140 złr. 64 ct. z pn., Michał Gul kuratorem dla niego ustanowionym został.

Wzywa się Marcina Urbana aby swoje miejsce pobytu doniósł albo pełnomocnika ustanowił, lub kuratorowi do zastępowania go w niniejszej sprawie należytą dał informacyę,

Kolbuszowa 4 czerwca 1877.

(5693 3—3) Edykt.

L. 10175. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż w r. 1863 zmarł w Tarnowie pod l. 265 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Bolesław Chrząstowski.

Gdy sądowi miejsce pobytu współspadkobiercy Emila Chrząstowskiego jest niewiadome, wzywa go, by w przeciągu jednego roku zgłosił się, w tymże sądzie i wniosł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzonym zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Dr. Ludwikiem Pietrzyckim dla niego ustanowionym.

Tarnów dnia 19 lipca 1877.

(5689 3—3) Ogłoszenie.

L. 27540. W skutek propozycyi przez wierzycieli konkursowych Abrahama Spanlanga na terminie dnia 8 października 1877 uczyniony p. adw. Dr. Schönborn we funkcyi zarządcy masy krydalnej zatwierdzonemi temuż jako zastępca p. adw. Kaufmann dodanym zostaje.

Co do publicznej wiadomości się podaje.

Kraków dnia 12 października 1877.

(5773 3—3) Obwieszczenie.

L. 3374. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu wiadomo czyni, że celem wydobycia sumy 489 złr. 48 ct. w. a. na rzecz c. k. uprz. kredytowego zakładu włościańskiego zarządza publiczną sprzedaż realności pod l. k. 33 sub. rep. 86 w Ugarsthalu położonej dłużnika Filipa Walter własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 5 listopada 1877, 9 listopada 1877 i 4 grudnia 1877 każdym razem o 9 godzinie rano z tem nadmienieniem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach poniżej ceny wywołania 1600 zł. w. a. przy trzecim poniżej 1000 złr. w. a. sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 160 zł. w. a.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kałusz 31 lipca 1877.

(5759 3—3) Edykt.

L. 4387. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie niniejszem do powszechnej podaje wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Dawida Münzera o 12 zł. w. a. przeciw Dmytrowi Seman wywalczonej, publiczna przymusowa sprzedaż realności Nr. 37 w Nowosielicy na terminie dnia 8go listopada 1877 o godzinie 9 przed południem się odbędzie, na którym realność ta także niżej ceny szacunkowej 80 złr. w. a. sprzedaną zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych w tus. expedyturze przeglądnięte być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Zabłotów dnia 28 lipca 1877.

(5795 3—3) Ogłoszenie konkursu.

L. 631. Niniejszem rozpisuje się konkurs do 15 listopada r. b. celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki technicznej w tutejszej c. k. Szkole politechnicznej.

Do tej posady przywiązane jest wynagrodzenie rocznych 600 złr. a. w., a nadaje ją Kolegium Profesorów na dwa lata od dnia mianowania.

Podania o powyższą posadę, wystosowane do Kolegium Profesorów c. k. Szkoły Politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego Rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. szkoły Politechnicznej.

We Lwowie dnia 17 października 1877.

(5768 3—3) Edykt.

L. 10075. C. k. sąd miejsko-delegowany powiatowy w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia dłużnej przez Rozalję i Michała Jaworów uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie sumy 150 względnie 147 złr., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 13 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 15 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. kons. 17/61 w Kawenczynie.

Cena wywołania 250 złr., zaś wadyum 25 złr.

Bliższe warunki są do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Rzeszów dnia 5 września 1877.

(5790) 3—3) Edykt.

L. 1793. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia iż dnia 25 października 23 listopada i 20 grudnia 1877 zawsze o 9 rano egzekucyjną sprzedaż domu pod l. 649 i $1/4$ części gruntu pod N. 178 w Błażowy położonej Franciszka Osolińskiego własnych na rzecz Naftalego Kranclera pto 90 złr. 96 ct. w. a. przedsięwzięto i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 260 złr. wadyum 26 zł.

Akt opisania i oszacowania i resztę warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów dnia 30 marca 1877.

(5810 2—3) Vorladung.

Z. 11965. Nachdem am 22. 25. und 26 Februar dann 4 März 1877 beim k. k. Postamte in Jaroslau vier Stück angeblich von Guggenheimer v. Wegmann in Hanau an J. Hirschmann in Jaroslau ohne Angabe der Inhaltes und Werthes versendete rekommandirte Briefe im Gewichte von spco. 199, 205, 150 und 218 Gramm beanständet, beim k. k. Hauptzollamte in Przemyśl eröffnet, und darin zwei goldene damenuhrketten im Gewichte von 152 Gramm, 2 dergleichen Ketten im Gewichte 147 Gramm, 6 Stück goldene Medaillons im Gewichte von 95 Gramm und 2 goldene Damenurketten im Gewichte von 174 Gramm sämmtlich ausländische unverzollte, die Medaillons punzirte alle 6 Ketten aber mit verfälschten Punzen versehene Waaren vorgefunden wurden, so wird Jedermann, der einen Anspruch auf die obigen Waaren geltend machen zu können glaubt, aufgefordert, binnen 90 Tagen, vom Tage der Kundmachung der gegenwärtigen Vorladung angerechnet, in der Amtskanzlei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Przemyśl zu erscheinen, widrigens, wenn dieses unterbleiben sollte, mit der angehaltenen Sache den Gesetzen gemäß verfahren werden wird.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction.

Przemyśl, am 15 Oktober 1877.

(5814 2—3) **Konkurs.**

L. 8587. Celem obsadzenie posady rewidenta, a ewentualnie oficyała i asystenta rachunkowego przy c. k. Namiestnictwie w randze IX, a względnie X. XI klasy, rozpisuje się konkurs do 20 listopada b. r.

Ubiegający się winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi wnieść w terminie powyższym w drodze właściwej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 20 października 1877

(5779 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 2335 C. k. sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem że celem zaspokojenia wywalczonej przez Leibę Margulesa przeciwko Maryannie Garko pretensyi w kwocie 17 złr. 90 ct i 22 złr. 35 ct. w. a. z procentami i kosztami, egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod N. 32 w Karlikowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 15 listopada 13 grudnia 1877 i 12 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano się odbędzie. Cena szacunkowa wynosi 650 złr. w. a. a wadyum 65 zł. w. a.

Resztę warunków protokół zastawniczego opisania i egzekucyjnego oszacowania wolno każdemu w tutej. sąd. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Bukowsko dnia 30 sierpnia 1877.

(5815 2—3) **Edykt.**

L. 48236. W skutek wezwania świetnego c. k. sądu powiatowego miej. deleg. sek. I. we Lwowie z dnia 28 marca 1877 l. 13316 podajemy do publicznej wiadomości, że w sprawie Jana Kozimora przeciw masie leżącej Józefa Krebs i Tekli Krebs o zapłacenie sumy 400 zł. m. k. 420 zł. a. w. celem zaspokojenia wywalczonej sumy 420 zł. a. w. z odsetkami po 4% od dnia 25 sierpnia 1862 liczyć się mającemi, tudzież przyznanych już kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwotach 8 zł. 50 ct. i 6 zł. 23 ct. w. a. i kosztów licytacyjnych w ilości 34 zł. 42 ct. sprzedane będą w drodze przymusowej licytacyi oszacowane już części realności pod l. 454¾ we Lwowie położonej, a wedle Dom. 142 p. 61 n. 6 haer. dotychczas na imię małżonków Józefa i Tekli Krebsów zapisane, pod następnemi lżejszemi warunkami:

1) Przedmiotem sprzedaży są części realności pod l. 454¾ we Lwowie, w pozycyi Dom 142 p. 61 n. 6 haer. opisane, składające się z następujących części, jakoto: dwóch izb, które niegdyś Juzef Haftler zamieszkiwał, z tych jedna o jednem oknie na dziedziniec ku połódniowi wraz z sienią czyli kurytarzem wraz z ścianą środkową oddzielającą to pomieszkanie od ubikacyj Chaima Sonntag, wraz z fundamentami, dachem nad temi dwoma pokojami, wraz z wchodem i przynależnościami, wraz z gruntem frontowym pod l. 454¾, na którym te ubikacye się znajdują, a który w kierunku od okna począwszy 8½ łokci szerokości mierzy, wraz z dziedzińcem niezabudowanym ku stronie południowej domu tego się ciągnącym, w rozległości 18 łokci szerokości, wraz z prawem służebnictwa, sprowadzania ścieków przez część dziedzińca do sąsiada Sonntaga należącego, które to części fizyczne są wydzielone.
2) Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tej części realności pod l. 454¾ w sumie 2139 zł. 20 ct. w. a.
3) W celu przedsięwzięcia tej licytacyi ustanawia się termin na dzień 13 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem, w senacie I. tutejszego sądu, przy którym to terminie części realności licytować się mające za jakąkolwiek cenę najwyżej ofiarującemu sprzedane będą.
4) Każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 100 zł. Wadyum to może być złożone bądź w gotówce, bądź w książeczkach galicyjs. kasy oszczędności, lub też w obligacyach indemnizacyjnych, listach zastawnych austr. Banku narodowego, galic. Towarzystwa kredyt. ziem., gal. Banku hipotecznego lub galic. Banku włościańskiego, które to papiery wartościowe przyjęte będą w wartości wedle kursu notowanego w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia licytacyę poprzedzającego.

Wadyum to będzie licytującym po ukończeniu licytacyi zwrócone, oprócz wadyum najwięcej ofiarującego nabywcy, gdyż takowe zostanie zatrzymane i może być przez niego w cenę kupna wliczone, o ile takowe będzie w gotówce złożone.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 28 września 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 4722. (5740 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2513 zł. 83 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2700 zł. w. a. na hypotekę folwarku Studzianiec w Strzeliskach w powiecie Bobreckim położonych, małoletnich Jezierskich własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemi skiego był złożony.

We Lwowie dnia 3 października 1877.

L. 4718. (5738 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitał 3633 zł. 89 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 3800 zł. a. w.. na hipotekę folwarku „Na zagumienkach“ z dóbr Baczów, w powiecie przemyślańskim położonych, wydzielonego, W. Henryka Rupp własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 3 października 1877.

L. 4714. (5737 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitały 1181 zł. 15 kr. m. k., czyli 1240 zł. 31½ ct. w. a.; 1257 zł. 18 kr. m. k.. czyli 1320 zł. 16½ ct. w. a. i 1405 zł. 73 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 2000 zł. m. k., 2000 zł. m. k. i 1600 zł. w. a. na hipotekę dóbr Koropiec w powiecie złoczowskim położonych, Aleksandra Listowskiego i tegoż dzieci własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie, dnia 3 października 1877.

L. 4721. (5739 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 65916 zł. 44 ct. i 27221 zł. 56 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 70.800 zł. w. a., 27.500 zł. w. a. na hipotekę dóbr Kowalówka w powiecie Buczackim położonych, JW. Romualda hr. Ponińskiego i małoletnich dzieci ś. p. Jana hr. Ponińskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z d. 1 lipca 1876 jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe, pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 3 października 1877.

(5705 2—3) **ЗАВОЗВАНЄ.**

Выдѣлъ общ. „Академическій кружокъ“ завзываетъ до отдачи долга, поднесеного изъ касы общества, слѣдующихъ господиновъ:

1) Михаила Назара; 2) Романа Стебельского; 3) Василія Фальбѣйчука; 4) Евтея Стеблецкого; 5) Максима Поланского; 6) Емилія Кордасевича; 7) Иларія Гулку; 8) Алексея Соловицкого; 9) Изидора Кисилевского; 10) Андрея Климка; 11) Симеона Чмолу; 12) Иосифа Гумецкого; 13) Ивана Стрыецкого; 14) Стефана Мицишина; 15) Иосифа Лапиского; 16) Ивана Мримовича; 17) Ивана Погорецкого; 18) Михаила Бадилевича; 19) Клима Охримовича; 20) Симеона Барановского; 21) Петра Кульчицкого; 22) Симеона Грыцака; 23) Аполинара Филиповского; 24) Климентія Топольницкого; 25) Ивана Глиньского; 26) Атаназія Скобельского; 27) Ивана Данилюка; 28) Корнилія Проскурницкого; 29) Николая Дольницкого; 30) Михаила Павлика; 31) Ивана Франка; 32) Корытовского; 33) Корнилія Гумецкого; 34) Антона Дольницкого; 35) Владиміра Л. Левицкого и 36) Михаила Даниловича.

Отъ Выдѣла „Академического Кружка.“

Во Львовѣ дня 4 (16) Октабря ...

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.